

8.

Just

Prulcy Kommissarze, albo Zydzi do Polki wysyłani bywaią, z rozkazem izby zboża za iak najniższą cenę skupowali, y do Krain Prulkiego sprowadzali, którą cenę żeby Liwranci Prulcy Obywatelom Polkim imponować mogli, zakazuje Król Jmć Prulki, izby żadnego obcego zboża do iedo Krainu wpuszcząć y przepuszcząć Poddani iego nieważyli się, który zakaz przymusza Obywatelów Polkich

✱

ODPOWIEDŹ

NA

PYTANIE

*Jeżeli nieczułość w wyższych wiekach ku pod-
danym tak była opanowała serca Pola-
ków, iż uczeni nawet nią zarażeni
zostali?*

CZYLI

DODATEK DO KSIĘGI

O PODDANYCH POLSKICH.

Interroga Majores tuos, & dicent tibi.

- - - - - Deut: 32. 7.

P. X. Dawida Nitkowsky



*ob. Kumb. II 1107. Juch. II 4508. Kumb. II
i. v. 11811. v. 11811.*

Roku 1789.

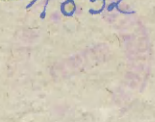
Wyd. w Warszawie





P-18-0-1504

8°-1832





Do Gmć Pana NN.

WIEDZĄC W. Pan, że mam iakąkol-
wiek wiadomość i szacunek dzieł i
pism Przodków naszych czei godnych Po-
laków, zapytałeś się mnie, cobym też są-
dził o przypisku owym na karcie 10. w
Księdze *o Poddanych Polskich*, o których
rzech mając Autor, przypiął Przodkom
naszym mniey nadobną cechę nieczułości.

Na to pytanie nim odpowiem, pozwól
mi W. Pan, w krótkości wytłumaczyć się z
tego przywiązania i szacunku, który mam
dawnych dzieł i pism Oyczytych.

Jestem przyjacielem Polskiej staroży-
tności, ale nie tak ślepo do niey przywią-



zanym, iżbym rzeczy pochwalał dla tego samego, że stare są: wielbię i poważam wiek terażniejszy oświecony, nie tak jednak, abym miał wieki przeszłe, osobliwie wieki Zygmunarów i Batorych, poczytać za wieki grube, ciemne i nieczułe. Miło mi jest i będzie zawsze słyfzeć wieku tego pochwały; lecz nigdy takich niezniofę, które częfłokroć niefłufznie hańbią wieki przeszłe, zacierają fławę Przodków nafzych, wiekopomney fławy Mężów, których nam popioły fzanować przyfłoi. Bo, prócz tego, że łatwiej jest wynalazkom, coś przydać, niżeli wynaydować; że łatwiej drogą uatorowaną poftępować, niżeli torować; że łatwiej na roli uprawioney fiał, i zbierać, niżeli nowiny kopać; wyznać iefzcze należy, żeśmy nie tylko Przodkom wdzięczność wiśni, iż nam drogę ukazali, iż nam przyfłwecili, i teraz w wielu naukach dobrze fłwiecą; ale też żeśmy w wielu rzeczach iefzcze fławy ich niedofzli.

Wielbię terażniejszy fposob myfłenia, mówienia, wojowania, ale oraz śmiało



twierdzić mogę, że ten nie tak wygórował, abyśmy, słysząc pochwały z nauki i męstwa dawnych Polaków, na zagładęczyli niejakieś wycięczenie sławy ich, co raz z wyfoka ponawiać mieli: *inszy to był przedtym, a inszy teraz iest sposób myślenia, inszy mówienia, inszy wojowania*: jakoby Przodkowie nasi ani dobrze myśleć, ani mówić, ani wojować nie umieli, a przynajmniej nie tak umieli, jako my. Właśnie, jakby też Zamoycki, Fredro, Lubomirski, Hoziusz, Kromer, Łubieński, Piaśnicki, (że wielu Polityków i Literatorów innych niewspomnę) myśleć; Skarga, Gornicki, Orzechowski, Warszawicki, Tomicki, Tęczyński i Ocieski (a) mówić; a Tarnowski, Zołkiewski, Chodkiewicz, Czarniecki wojować nieumieli; abo dla tego, że niektóre nauki daley się pomknęły z czasem, a inne się ułatwiły, mniej mieli nauki i serca, mniej starania, pracy, zdrowia

(a) Ci trzy pośledni lubo pism żadnych niezostawili, między pierwszych jednak Mówcow Polskich. Ruznie policzeni być mogą, za świadectwem Orzec.



łożyli, a zatym jakoby mniej wspomnie-
nia i sławy godnemi się stali.

Są nawet błędy w Starożytności tak nie-
winne, uważając czasy i skład okoliczności,
iż politowanie za sobą ciągną: są błędy,
które innych ostrożności uczą; tak dalece,
iż gdyby poprzednicy niebłądzili, następcy
pewnieby się na tor niewyprościli; ztąd ie-
śli przystoyniej jest pierwiastkowym Przed-
ków i Oyców omyłkom przebaczać, jako
pocziwi Synowie zwykli, niżeli przyga-
niać; jakże rzeczą haniebną będzie Ich
chwalebne czyny, które za przykład, za
pobudkę i za naukę Potomności wystawiać
należy, niemówię obwiniać i ganić, ale
nawet lekce ważyć, abo światła te daw-
niejszych wieków korcem przykrywać?

Z tego więc powodu obeszło mię po-
niekąd i to acz z wielu miar pożyteczne
pismo o poddanych Polских, w którego

chowskiego, który w Księdze swey *Quincunx* w Roz-
mowie VI. tak o nich pisze: *Niewierzę temu, aby lud
na świecie z przyrodzenia ku wymowie mądrej skłon-
niejszy był nad Polaka.* Pomnę Tomickiego Bisku-



przypiskach dostrzegłem nagane dawnych Polaków w następujących wyrazach: Nieczułość w wyższych wiekach ku poddanym tak była opanowała serca Polaków, iż uczeni nawet nią zarażeni zostali. Skarga najwyższy czasów swego Gromca powsta-je często na wieku swego wady, a o ciemieniu nic nie wspomina poddanych; w kazaniu o Miłosierdziu mówi w prawdzie, że są ubodzy Poddani, nad któremi trzeba mieć miłosierdzie, i o tym barzo krótko, a nienapomniał, że ich niewolić niegodzi się.

Obeszły mię te wyrazy, wszystkich dawnych w powszechności Polaków, osobliwie uczonych w najszlachetniejszey rze-

pa, Tęczyńskiego, ludzie w Radzie Królewskiej Demosthenowi i Ciceronowi barzo podobne. Tóż wspomniawszy i kilku innych z pochwałą, o Ocieckim powiada: Cóż tu rzec o fanie Ocieckim Kanclerzu Kossonym, izali on wzrostem, jeftem i językiem ku wielkiej oney wymowie, którą w Uliseſhu swym Homerus wielbi, nieurodził się, który gdy mówić pocznie, sło-wa mu z ust płyną potokiem . . . i niechcę ja temu wierzyć, aby Król który we wszem Chrześcijaństwie miał Kanclerza mądrzey mówiącego. Dziwne są wota tego. jest w nich nauka, jest kochanie, jest wzbudzenie ludakie



czy, bo w przyrodzoney ludzkości pokrzywdzające: a gdym sobie na pamięć przywiódł starożytne Przodków piśma, wziąć o nich na się obronę iedynie przez wierne tychże piśm przywiedzenie postanowiłem.

Do czego nim przystąpię, sędzę być obowiązkiem moim oświadczyć W. Panu, iż daleki jestem od tego, abym miał dzieło o *Poddanych Polskich* godnego Autora nagań, lub w ohydę podawać, owszem, wedle poznania i przekonania mego, winienem mu oddać sprawiedliwość, i wyznać jawnie, że piśmo to jest mądrze, gruntośnie, gorliwie i pożytecznie napisane; że Autor onego jest pierwszy z Polaków, który dzieło osobne, porządne o tey materii tak potrzebney dla dobra Narodu, wydał: na to iedynie przyścić niemogę, aby w wyższych wiekach Polacy ku poddanym mieli być nieczułemi, aby tą nieczułością mądrzy nawet zarażeni być mogli, aby Skarga czasów swoich gromca niemiał

wielkie. Owo co inni po części, to on wszystko razem u siebie ma: nam docet, delectat & movet.



mówić przeciwnie wolnictwie poddaństwa, a jedynie na tym miał przestać, że w Kazaniu o miłosierdziu napomknął, że są ubodzy poddani, nad którymi trzeba mieć miłosierdzie.

Nie będę się szerył uwagami mojami i wnioskami; same przywiedzione pisma lat i wieków porządkiem dokładnie rzecz opowiedzą.

Jeśli by się one W. Panu podobały, chętnie pozwolę podać je do publicznej wiadomości, ale nie inaczej, iedno za dodatek do dzieła o *Poddanych Polskich*, iedynie dla skutecznieszego dóyscia tego zamiaru, który sobie godny Autor założył. Będzie to poniekąd jakimkolwiek poparciem jego pisma, gdy ten dodatek ukaże, że głos przyrodzenia, głos Religii, głos rozumu, głos ludzkości i obywatelstwa z dawna za poddanemi w uczonych Przodkach naszych słyfzeć się dawał, który ieśli w terażniejszym wieku nie do ucha tylko, ale oraz do rozumu i serca się przebie, ieśli skutecznie wyśłuchany będzie, w tedy rzeknę: co nam obce Narody z nieślawą



przez tyle wieków wyrzucały, nad czym Przodkowie nasi nie raz ubolewali; na co narzekali, co naprawić żądali; toście wy zacni Potomkowie z tryumfem dla Religii, z chwałą dla Ojczyzny, z zaszczytem i korzyścią dla was famych szczęśliwie dokonali, a uskutecznieniem tego, co rozumnieyszy z dawna żądali, Przodków waszych przewyższyliście.

Do tego zamiaru, nim z pism Starożytnych niektóre wypisy bez odmiany ich wyrazów zawsze jasnych, wdzięcznych i mocnych przywiode; posłuży to za przegrawek niejaki do rzeczy przedsięwziętej, ieśli wprzód zasiągniemy wiadomości o Poddanych Polskich, z dawnych kronik naszych.

I. Około Roku 1019 Bolesław Chrobry, za świadectwem Bielskiego, (którego nawet słów u żyję) gdy już pokoy uczynił na „ wszystkie strony, umyślił doma być rzą- „ dny, tak z strony sprawiedliwości ludz- „ kiej, jako gospodarstwa. Naypierwey „ tedy ustanowił dwanaście Sędziów, któ- „ re naygodnieysze być rozumiał między



„ wszystkiemi swemi poddanemi. I sądzi-
„ li ci Sędziowie sprawiedliwie, niesfolgu-
„ iąc nikomu. Miał też od tego Rzeczniki,
„ którzy od ludzi proſtych rzecz mówili,
„ bez żadnego datku, bo je sam Król opa-
„ trzał. (a) Litość abo raczey sprawiedli-
„ wość, którą wiekopomney pamięci godny
„ Król okazywał wieyſkiemu ſtanowi, dokła-
„ dniey ieſzcze opisał Kromer (b) „ W dro-
„ dze, gdy chłopka proſtego, abo więc
„ ofzarpanego obaczył; wnet przywołać
„ do ſiebie rozkazał: i ieſliby ten, w czym
„ uczynności jego potrzebował, wypyty-
„ wał: co, ieſli on na potężnieyſzego ſty-
„ kował: wnet Król przywołałszy do
„ ſiebie ofkarżonego, i wyrozumiałszy
„ ſprawę, łagodnie go ſtrofował: a przy-
„ groziłszy, aby tego drugi raz niewyrzą-
„ dzał, ſprawiedliwić ſię we wſzystkim u-
„ krzywdzonemu ſkazał. Kto za ſię z pod-
„ leyſzych, ſprawy ſwey uſądu, odprawic

(a) W Edycyi Warszawskiej pod liczbą 43.

(b) w Kſiedze III. pod liczbą 77. teyże edycyi.



„ nieumiał; tedy kosztem swym prokura-
 „ tory przydawał.

II. Roku 1180. Kazimierz Sprawiedliwy
 na Seymie Łęczyckim okrucieństwem Pa-
 nów i Szlachty nad Poddanemi zapobiegł.
 Pisząc o tym Kromer, z czułością powia-
 da: „ chociaż postęпки takie dosyć niecno-
 „ tliwe, okrutne były, chociaż ludzie u-
 „ bogie nieznośnie cisnęły, a wszakoż iż
 „ dawnym zwyczajem zastrzałe będąc,
 „ prawem niejakim wspierały się i życzli-
 „ wością potężniejszych, którym korzyść
 „ przynosiły, broniły onych, przetoż tru-
 „ dno barzo odcinać było. Przed się ie-
 „ dnak Roku Chrystusowego 1180, zło-
 „ żywszy Seym w Łęczycy, na tym chęć
 „ prawą i wszystko staranie swoje zasadzał
 „; Kazimierz, że ustawę wniósł, którą po-
 „ gańskie one i ludziom Chrześciańskim
 „ nieprzyzwoite obyczaje z gruntu wyko-
 „ rzenił. Które więcey aby się niedźwignę-
 „ ły, ośm w liczbie Biskupi, którzy na on
 „ Seym ziachali byli, zauchwała Synodu dla
 „ teyże samey sprawy złożonego, przy o-



„ bečności i za pozwoleniem wszystkiego
„ ziazdu, ich wyklęli; obwoływaiąc, iż
„ ktoby napotym obywatela i Rolnika, któ-
„ rego w paszy, w żywności i w czym-
„ kolwiek uszkodził, abo żeby mu bydle
„ poymał i t. d. aby taki, jakiegokolwiek
„ Narodu, Stanu i by naywiększey godno-
„ ści człowiekiem był, przeklętym zosta-
„ wał. Toż potym dodaie Kromer: każda
„ część Rzeczypospolitey uzdrowiona, i
„ w lepszą klubę, niżeli przed tym wprawio-
„ na być zdała się.

III. Roku 1370. o Kazimierzu Wielkim
świadczy tenże Kromer, iż sam w osobie
„ swojey skarg podlejszych ludzi łaska-
„ wie i cierpliwie przesłuchywał, uboż-
„ szych od możnieyszych bronił, a skwir-
„ ku i ukrzywdzenia ich nad nimi mścił
„ się tak; iż przychylnieyszy pospólstwu,
„ a niż szlachcie zdał się być: ażeby niko-
„ go nieuciążyć, postrzegał. *I niżej ten-*
„ *że, Polskę przeszłemi woynami i uciskami*
„ *inszemi opustoszoną i wyniszczałą nalu-*
„ *dnął, i do lepszego porządku przywiódł,*



„ *A to jak?* z rolnikiem, prawi, łagodnie
 „ postępując, a pułki Niemcami ofadzaiąc.
 Pewnie, że tą łagodnością i Niemce zwa-
 biał; bo gdzie ludzkość panuje, tam się
 ludzie tulą.

A lubo, iako Bielski o nim pisze, dla te-
 go, że ludziom prostym był dziwnie przy-
 chylny; oraz, jako świadczy Muriniusz (c)
 że im pozwolił Magdeburskim się Prawem
 sądzić, niektórzy z szlachty chłopskim Kró-
 lem zwali: to iednak nieprzeszkodziło o-
 wszem dopomogło, że go dotąd potom-
 ność iuż to wiek piąty wielkim zowie: i
 takim zawfze w następne czasy zwać będzie.

Roku 1496 pod Janem Olbrachtem i ro-
 ku 1507. pod Zygmuntem I. Na Seymie
 Bydgoskim, i Roku 1520. na Seymie To-
 ruńskim pokazują się ieszcze ustawy wol-
 nościom stanu wieyskiego sprzyiające.

Lecz późniew, co w wybornym dziele
 swoim opisuje J. X. Wincenty Skrzetuski:

(c) w Kronice Pruskiej w Krakowie roku 1606. wy-
 daney pod licz: 91.



(d) przez ostatnie dwa przeszłe wieki nie w materji tej na Seymach nieuchwalono, a nawet podobno ani o niej wspomniano, wyjąwszy różne prawa względem dochodu zbiegłych rolników; a przeto los wieśniaków przez wszystkie ten czas zależał zupełnie od arbitralności i sumnienia Dziedziców, dla tego iednak i w tych wiekach nieczułość ku poddanym nieopanovała tak serca Polaków, iżby i uczeni nią zarażeni byli. Co nayspewniey dowiodę, gdy w wyższych wiekach ludzi uczonych mówiących za kmiotkami przywiode. Mowa ich za tym uciśnionym stanem będzie własną ich obroną.

IV, Po Zygmunta I. śmierci (o którym wspomniałem wyżej, iż ieszcze za panowania Jego stan wieyski nieznaiąc przynajmniej tak ciężkiego ucisku, wolnieyszym niejako oddychał powietrzem) za panowania Jego następcy Zygmunta Augusta, pod jarzmem niewolniczym już stękać począł. Nie byli wszyszy Polacy i na ten

(d) w Prawie politycznym Narodu Pol: T. II. 177.





czas nad uciskiem podobnych sobie ludzi
nieczułemi, a tym barziej uczeni.

Andrzej Modrzewski do tegoż Króla
Zygmunta Augusta, do Senatu i Stanu Ry-
cerskiego pisząc o poprawie Rzeczypo-
spolitey, w Księdze I. w Rozdziale XX. o
ludzkości przeciwko Poddanym, i o tym,
jesli się godzi Panu odiać co u poddanego
swego, zaraz założoną od siebie rzecz
stwierdza pięknym domowym przykładem,
który tu co do słowa kładę.

„ Powiedział iednego czasu u stołu on
„ wielce możny a sławny Mąż Jan Tarnow-
„ fki Hetman Wielki Koronny, że gdy
„ iednego czasu iechał do Włoch przez
„ Bawarską ziemię, chciał zstąpić do do-
„ mu niektórego Szlachcica, aby tam, w
„ drodze się spracowawszy (bo iuż noc
„ nadchodziła) odpoczynął. Szlachcic iż
„ na ten czas miał żonę w połogu, a dom
„ był pełen białychgłów, które jey posłu-
„ gowały; prosił Hetmana, aby do domu
„ pewnego jego poddanego zstąpił, chcąc
„ mu tam wszystkiego, coby w domu miał,



„ dostatek dać: a gdy na to Tarnowski po-
„ zwolił, szedł on szlachcic do kmiecia
„ swego; ale dla uczciwości zdiąwszy cza-
„ pkę, prosił o nocleg Hetmanowi. Było
„ na ten czas około Hetmana Szlachciców
„ Polskich niemało, którzy chcąc oglą-
„ dać, jeśliby w tey gospodzie wcza-
„ sność mogli mieć, szli byli za onym Ba-
„ warskim szlachcicem; a tak gniewali się,
„ i szemrali; powiedaiąc to być rzeczą nie-
„ słuszną, aby kmieć miał tak być od Pana
„ w uczciwości mian, abo profzon, któ-
„ ryby raczey miał być z domu wyrzucon,
„ jeśliby czego Panu, gdyby mu rozkazo-
„ wał, odmówił. To Pan Tarnowski z rzeczy
„ powiedział, gdy była wzmianka o poda-
„ tku, który na on czas mało nie na każdy
„ rok na kmiecie wkładano, i o tych cięż-
„ żarach, które wielkie, a rozmaite nanie
„ wkładaią: a potym, pochwaliwszy onę
„ Bawarskiego szlachcica ku swemu kmie-
„ ciowi łaskawą skłonność, rzekł, że nie
„ inaczey maią być rozumiani kmiecie,
„ gdy powinności swey dosyć uczynią, i



„ czynsz zapłacą, iedno jako sąsiedzi. O
 „ słowa mądrego Hetmana godne!

„ Niemoże to być, aby ten woyskom
 „ miał umieć dobrze rozkazować, który
 „ ludziom sobie poddanym dobrze rozka-
 „ zować nie umie: a kto się nadyma rzą-
 „ dząc lud podły, a prosty, temu niedo-
 „ stanie ferca do rządzenia ludu pysznego,
 „ a odpornego.

Małą tuperzerwę uczynię słów Modrzew-
 skiego, gdy takż piękny przykład zka-
 inąd (e) przywiodę o sławnym Leonie Sa-
 piezie Wojewodzie Wileńskim i Hetmanie
 W. Lit., który przy swęj wielkości z došto-
 jeństwa, majątku, sławy z wielkich czynów
 nabytey nie zatłumił w sobie wrodzoney
 ludzkości i litości ku swym poddanym,
 którym krzywdy czynić nigdy niedopu-
 ścił, skarg ich pilnie i sąskawie słucał: a
 swoim Administratorom, owym to często-
 kroć nielitościwym siepaczom gróźnie zaw-

(e) Nieśiecki T. III. n. 28. Chmielewski w Zbiorze her-
 bow sławnych Polaków.



sze mawiał: *U was chłop chłopem, a u mnie Wielmożnym, Jaśnie Wielmożnym; bo kiedy ja chłopem mieć nie będę, pewnie oni Jaśnie Wielmożnym będę.*

Wracam się do wspomnionego wyżej uczzonego Autora, który rozwiódłszy przykład ludzkości i prawdziwej wspaniałości serca ku poddanyemu sławnego Hetmana Tarnowskiego, tak daley rzecz swą prowadzi.

„ Czemużby oni, którzy rolę na swą
„ część oddzieloną robią, nie mieli be-
„ śpiecznie rzec, że ich własna jest? nie-
„ inaczej jedno jako on, który abo z przy-
„ zwolenia wszystkich obran Panem, abo
„ drugie sobie do pewney części ziemie
„ przypuścił, aby ją z nim robili, powie-
„ że to jest jego własne, co mu się dosta-
„ ło. Bo i on nic inszego niemógł, abo od
„ Pospólstwa wziąć, abo sam sobie przy-
„ właszczyć nad wszystkimi, jedno
„ zwierzchność a panowanie. A iż to tyl-
„ ko Pański grunt jest, który mu jest dan



„ za własny, abo który mu się dostał, ztąd
 „ się pokazuje, że kupując, przedawając,
 „ abo zdawając, panowanie tylko od siebie
 „ przenosi, a poddanego żadnego rzeczy
 „ jego własnych nie bierze, ani brać mo-
 „ że. A ten, który od niego władności
 „ dostawa, nie kupuje rzeczy kmiących,
 „ ale i tę wieś, abo ziemię, którą trzymał
 „ ten, co sprzedał, i samę tylko władność,
 „ a przed się dla tego nic inszego wedle
 „ Prawa niemoże na Ludziach wyciągać,
 „ iedno czynsz, a robotę powiną. Ano
 „ sami Zwycięzce, że także sprawiedliwie
 „ nad zwyciężonemi panowali, czytamy:
 „ które i gardłem darowali, i z maiętności
 „ im wszystkiey weselić się dopuszczali.
 „ Jako i *Cyrus* zwyciężywszy *Assyryany*,
 „ a wzięwszy ie pod swą moc, mówi do
 „ nich: Dobrze czynicie, mężowie, żeście
 „ mi obiecali posłuszeństwo: bo od tego cza-
 „ su nic złego nie ucierpicie, jednó że nie
 „ ten wam będzie rozkazował, co pier-
 „ wey: w tychże domach co i pierwey mie-
 „ szkać będziecie, też ziemię robić, zte-
 „ miż żonami mieszkać, a synom waszym



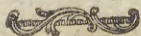
„ jako i teraz rozkazować będziecie. Je-
„ śli wam kto krzywdę uczyni, my za-
„ was walczyć będziemy. Dosyć to łaska-
„ wie *Cyrus* mówił.

„ Jakimże to tedy prawem czynią ci, któ-
„ rzy nie mocą, ani szablą, ale abo przez
„ Dziedzictwo, abo przez darowanie, a-
„ bo kupnym obyczajem dostawszy imie-
„ nia, źle go używają? Nie uczynił tego
„ *Cyrus* Perski Król Assyryyanom, a dale-
„ ko mniej przystoi to Krześcijańskiemu
„ Panu czynić nad Krześciany poddanemi?
„ U Niemców, i bez mała u wszystkich
„ Krześcian, niemaż niewolników. Zakon
„ też *Machometów* broni tego, aby kto-
„ kolwiek teyże wiary w liczbie niewol-
„ ników miał być poczytan: chyba Krze-
„ ścianie, których się oni wiarą brzydzą,
„ służą im niewolniczą służbą. A my któ-
„ rzy się prawdziwey ku Bogu wiary dzier-
„ żymy, niewstydamy się mieć niewolni-
„ kami Ludzi teyże wiary, co i my.

„ Mówię o tey zwyczajney niewoli,
„ którey Panowie nad Poddanemi, okrom



„ wszelakiego ich występku, używają: odey-
 „ muiąc im ziemię, a maiętność, gdy się
 „ iedno spodoba, ajako się w niektórych
 „ Powieciech zachowuie, przedawając ie
 „ jako bydło. A okrom inszegożłego, któ-
 „ re się w tym zamyka, i to niedobrze, iż
 „ Panowie chcą, aby im to wolno było,
 „ kiedy się im spodoba, odiać kmieciowi ro-
 „ lą, a tego niechcą, żeby też kmieciowi wol-
 „ no, gdy mu się spodoba, puścić rolę, a
 „ iść z niey precz: i owszem kiedy rzecz
 „ idzie o zatrzymanie kmiecia, tak go so-
 „ bie mocnie przywłaszczyc, a zniewolic
 „ ze wszystkim chcą, iż i dzieciom jego
 „ niewolno bywa odeyść. Pan Bóg Stwo-
 „ rzyciel wszystkiego świata iest tak do-
 „ brotliwy, że wszystkim pożywienia do-
 „ dawa do sytości nie tylko bogatym, ale
 „ i ubogim. Lecz ci bogacze, żeby temu
 „ sadłu, i chęci swey dosyc czynili, wszy-
 „ stko sobie śmieją przywłaszczac. Wo-
 „ łają, że ich świat, a wszystkie kmiece
 „ maiętności, za ich wolą i stać maia, i nie-
 „ stać: niepożytecznych, też poddanych
 „ maiętność chociaby oni nieprzyzwalali,



„ wolno nam dawsz, co na swój poży-
„ tek obracać: bo tych poddanych wy-
„ kładaią być niepożytecznemi, których
„ majątność może się im na co dobrego
„ zgodzić: rozkofzny zaprawdę wykład.
„ Lecz ajakoż ty tedy sam, o dobry mę-
„ żu, iesteś pożyteczny Rzeczypospoli-
„ tey, który trochę ziemie wydzieraiąc
„ twemu sąsiadowi, wydzierasz mu z gę-
„ by chleb, w ubóstwo go przywo-
„ dzisz, a prawie krew z niego wyciskasz?
„ A z tego ubogich Ludzi dławienia, i u-
„ ciskania, jeśli tak rozumiesz, aby nic
„ złego do Rzeczypospolitey nieprzycho-
„ dziło, barzo bładzisz, i t. d.

V. Spółczesny Autor Jakób Przyłuski,
Pisarz Ziemski Krakowski, i mało co od nich
późniejszy Krzysztof Warszawicki Kano-
nik Krakowski, Sekretarz Królewski ganią
w wieku swoim niewolą poddanych, i nie-
ludzkie Panów zniemi obchodzenie się.

Pierwszy z nich w Księdze pod tytułem
Statutorum Collectio Roku 1553. wyda-



ney, tak mówi: (f) Ponieważ rolnicy
 „ wszystkich Rzeczypospolitey Stanów są
 „ podporą, i nieiako ich ekonomami, toć
 „ też wiele na tym zależy Rzeczypospo-
 „ litey, iżby kto Ich Poddaństwa na złe
 „ nieużywał. Radzi zatym, ażeby pań-
 „ szczyzny, wedle miary przyzwoitey ła-
 „ skawości od wieśniaków wymagać, a pe-
 „ wnie dobroci Pańskiej życzliwością i
 „ wiernością odpłacać; ażeby grunta mię-
 „ li za swą własność, jako kupne, a zbie-
 „ gać niezechcą; ażeby wolnością byli
 „ nadani, a tak pogańska niewola szalą
 „ Chrześcijańskiej sprawiedliwości między
 „ niemi i Panami umiarkowaną zostanie.

VI. Drugi Krzysztof Warszawicki mąż
 gruntownie uczony i z kilkunastu mądrych
 dzieł swoich równie w Oyczyźnie, jako i

(f) Cum enim agricolæ omnium in Republica ordi-
 num fulcrum & quasi æconomi sint, Reipublicæ
 quoque interest, ne qui eorum servitute abutatur.
 - - - Si clementer operæ exigantur ab illis, fi-
 de benignitati respondebunt; si emptos fundos ha-
 beant, a fuga abstinebunt; si verò manu mittentur,
 tunc ethnica servitus inter Dominos & illos ex
 Christiana moderabitur æquitate.



w obcych Krajach znany w Księdze (g) *de optimo statu Libertatis*, wydanej w roku 1598. wprowadza Ocieskiego Kanclerza tak o wieśniakach naszych mówiącego; (h), „Nie ma nikogo, któryby zacność i zasługi stanu Szlacheckiego, chciał wycięzczać: lecz dla tego Stan Szlachecki niepowinien się frożyć i powstawać na przeciw wieściemu; ani możniejszy bezkarnie broić.

(g) Księga ta w języku Łacińskim, jest ułożona przez rozmowę, którą mieli z sobą sławni i uczeni ludzie: Filip Padniewski Podkanclerzy na ten czas Koronny, Jan Ocieski Kanclerz, Stanisław Orzechowski wielu pilnym uczonych Autor.

(h) *Et quis est, qui Nobilitatis nostrae merita verbis extenuare velit? sed non per id quidem armetur in plebeios Nobilitas, non in potentioribus impunita maneat iniquitas - - Conset sane suus Nobilitati honos, sed non impunita ejus maneat audacia. Nam & plebejorum praesertim bonorum in recte ordinata Republica sua debet esse ratio & commendatio - - Ut multa taceam alia, ob quae nullo unquam pacto plebei habendi sunt despectui. Etenim plebei urbes & oppida & res maxime necessarias ipsa parunt agriculturam, urbibus autem florescere Regna & in immensum excrescere imperia nemo dubitaverit. - - Quod si non modo pacata tempora, verum etiam bella & militiam spectes ipsam, an aliunde meliorem, quam ex plebeis habiturus es peditatum? Omnes enim, qui in agris, quam qui in Nobilium domibus aut sub Magnificis urbium tectis nascuntur, ad ferendos labores procul dubio sunt aptiores. Edit. Lucblin: p. 2.*



„ - - Zacność stanu Szlacheckiego niech
 „ będzie nienaruszona, lecz zuchwałość
 „ niech niebędzie bez kary zostawiona. A-
 „ bowiem i wieśniacy osobliwie poczciwi
 „ w każdej dobrze urządzoney Rzeczypo-
 „ spolitey mają mieć przyzwoity wzgląd
 „ i baczenie. Ze innych wiele powodów
 „ pomnę, dla których u nas żadną miarą
 „ wieśniacy w pogardzie być niepowinni,
 „ dosyć powiedzieć że z samym rolni-
 „ ctwem miasta wsi i zamki, i inne nay-
 „ większe potrzeby utrzymują się; miasta-
 „ mi zaś naybarzciey kwitną Królestwa
 „ w obszerne rozpostrzeniaią się państwa -
 „ - - A jeśli się też zeyrzyysz nie na same
 „ tylko czasy pokoju, ale też i wojny i żoł-
 „ du: izali zkąd inąd lepszą zaciągnąć pie-
 „ chotę jako z wieśniaków, którzy o-
 „ twardniali i zhartowani trudami rozli-
 „ cznemi nierównie zdatnieysią do pracy,
 „ niżeli w domach Szlacheckich i przed
 „ nieyfzych miastach wypielęgowani.

Toż potym niżej tenże *nad uciskiem*
wieśniaków Polskich czutym sercem ubole-



wa, (i) ., Spóyrzyy, prawi, na nieznośny
„ ucisk Rolników, i codzienne drapiestwo,
„ które od Panów ponoszą. Zyią w osta-
„ tnim ubóstwie i nędzy bez opieki rzą-
„ dowey, bez prawa, i co śmiało przydać
„ mogę, bez Króla, a czasem i bez religii,
„ gdy jako bydłęta jakie we dni nawet
„ święte w niektórych mieyscach do pra-
„ cy nagleni bywaią, a w tych wszystkich
„ niegodziwościach ani u Króla samego po-
„ ważaią się prosić jakiey ochrony od ucią-
„ żliwości swych Panów.

Tamże potym wyliczywszy w szczegul-
ności inne ciężary, puśczenie, uciski, gwał-
ty; pod którym stan rolniczy od Szlache-
ckiego utłoczony ięczy tylko, niewa-
żąc się nawet ust otworzyć i poskarżyć, przy-
daie: (k) że ani praca rolnicza, ani rolnik

(i) *Age vero Colonorum oppressionem gravem & quotidi-
anos a Dominis laniatus - - Vitam hi inopem & mi-
seram ducunt, sine foro, sine iudice, sine lege, addam
& sine Rege ac Religione aliquando, cum pecudum
modo etiam diebus Festis alicubi laborare cogantur,
& nihil minus audeant, quam vel a Rege ipso in Do-
minos auxilia implorare. n. 34.*

(k) *Oppidani & agricola. nostri ne hiscere quidem audent*



„ u żadnego rozumnego niepowinienby
 „ być w pogardzie, i niktby się nie mógł
 „ zwać Panem, gdyby go wieśniak i rol-
 „ nik pracą i podatkiem nie dźwigał Bo
 „ czyliż niewiemy, że rolnictwa nayu-
 „ czciwszy człowiek nigdy niepoczytał
 „ być rzeczą podłą, że Królestwa wwszyt-
 „ kie wsiom i miastom wzrost swój winne,
 „ że moc i potęga państw po większey czę-
 „ ści zasadza się na piechocie złożoney po-
 „ spolicie z ludzi wiejskich, że lud ten
 „ trwalszy, a do pracy i trudow z młodości

*præ quibusdam nobilibus aut potius grafatoribus, qui
 eis solvendo non sunt, nisi quando, quo aere, & quo-
 modo volunt; ad operas verò nimium graves eos adi-
 gunt, virgines eorum rapiunt, in usus suos eos ac-
 cipiunt, pecuniam adimunt, imò & oppida Regia infe-
 stant, pagos spoliant, aliena dilacerant, ut passim et
 ubique magnas videas vastitates, cum tamen tam agri
 quam agricolæ bono nemini sint nec esse debeant de-
 spicaturi; nec quisquam dominus vere appelletur, qui
 colonorum & agricolarum operis & censu non susten-
 tetur. Quid enim? an nescimus agriculturam etiam in-
 genuo quoque homine nec esse, nec fuisse unquam indi-
 gnam judicatam, & omnia regna oppidis & urbibus
 perpetuo floruisse, & denique ipsum robur reonorum
 colonis constare peditatum & in agris robustiorem nasci
 & educari, & ad labores ferendos magis asveseri juven-
 tutem. Equitatus enim, ut res sit præstantissima, non
 semper tamen viri equis nec hi illis responderint, nec
 peraque omnia loca equitibus servierint virtutis suæ.*



„ barziefy włożony. Bowiem jazda nie-
„ wszędy ma pole okazania męstwa swego
„ - - a przeciesz niektórzy z naszej Szla.
„ chty wieśniakom zgoła niesprzyiaią.

Nakoniec przywiódłszy przykład Kazi-
mierza Wielkiego, o którym powiada, iż
znieść niemógł ucisku nędznych kmiotków:
abhorrebat à miserorum calamitate; za-
mknął rzecz całą drugim nieco późnief-
szym przykładem dobroczynney Królowey
Małżonki Władysława Jagiełły, która gdy
się do Króla Męża swego za ubogiefi
kmiotkami wstawia, aby im ruchomość od
żołnierstwa zabraną powrócono; a Król
do proźby iey przychylaiąc się, wszystko
wrócić kazał, zdało się pobożney Królo-
wey, że im niepełna nagrodzono, gdy
to tylko wrócić nakazano, co wydarto; dla
czego rzekła do Króla, niby się pytaiąc:
a tzy kto wróci? - - . „ Nie słuszna, koń-

*ostendenda. At unus ille peditatus se explicat facile
& omni loco & occasione fere æque. Quidam tamen
nostrum nobilium à plebeis ingenio & animo solent
esse alieni &c. &c. n. 35.*



„ kończy rzecz swą uczony Warszewicki,
 „ nieśluszną cale, kmiotkami i rolnikami
 „ pogardzać, abo ich na krzywdy i uciski na-
 „ rażać.

VII. Niemogę tu przepomnieć i gorliwego Biskupa Kamienieckiego Marcina Białobrzezkiego, który w iednymże wieku żył z Warszewickim. Ten w Postilli swey przypisaney Stefanowi Batoremu nie na iednym mieyscu gromi ucisk poddanych, którzy (są słowa Jego) *u Panów są jako niewolnicy, które dręczą jako Farao żydy dręczył w Egipcie* (1) Udręczenie to obszerniey nieco rozwodzi, grożąc za nie karą Boską na innym mieyscu (m) gdzie tak mówi: Ostatni wilcy, są okrutnicy, tyranowie, którzy za mało ważąc Pana Boga i owieczek Jego, ludzi sobie poddanych, nieznośnemi brzemiony obciążają, oleda małą przyczynę ludzi tracą, obciąża-

(1) w Kazaniu na Niedzielę III. po Trzech Królach w Części I. 223.

(m) w Kazaniu na Njędz: II. po wielkiej nocy w Części II. 93. 94.



„ jąc robotami ustawicznemi i chleb ich
„ przez łupieństwo wydzierając. Taki był
„ Tyran Faraon nad ludem żydowskim, któ-
„ ry pracą ustawiczną trapił; aż Pan Bóg,
„ na wysokości płacz, żal wzdychanie lu-
„ du onego utrapionego łaskawie usłyszał.
„ Cóż rozumiesz, żeby i dziś ludu swojego
„ zabaczył? a ucisku ich, którymie cisną,
„ widzieć niemiał? Widzi to Pan, słyszy
„ krzyk i płacz ich: i czas przyidzie, kie-
„ dy się nad tyrany, nad okrutniki pomści,
„ jako się pomścił nad Faraonem krzywdy
„ ludu swojego. „ *Co potym innemi przy-
kłady zemsty Bożej stwierdziwszy, tak
rzecz zamyka:* „ Bóg jest pomściciel sro-
„ gi wszelakiego okrucieństwa takich, któ-
„ rych hańsła te są pospolite, których uży-
„ wają, mówiąc: *tak chcę, tak każę, taka
„ jest wola moja: ja Pan, ja rozkazuję, ja
„ ja to mam w mocy, ja prawo, wolno mi
„ czynić co chcę.* A to radzi mówią, gdy
„ co nad Prawo Boże, nad pospolite, i nad
„ obyczaj wymyślnym rozkazowaniem
„ swoim rozkazują, i wolą swoją za prawo
„ stanowią. Day Boże aby między nami



„ Chrześciany tacy wilcy nie byli i t. d.

VIII. Marcin Smiglecki Jezuita, który na początku panowania Zygmunta III. wydał Księgę o lichwie, wyderkach, czynszach i t. d. w której naprzód w Rozdz: XXV. pisząc o sługach, na ów zarzut niektórych: że to poddany mój, niepowiniennem mu płacić, odpowiada . . . I Poddanemu, kiedy nad powinność służy, powinien na płacić. Bo poddani u nas nie są niewolnicy: ale jako u Rzymian byli *ad/criptitii glebae*, z pewną umową, i z pewnością powinnościami, nad które kto wyciąga większe powinności, grzeszy przeciwko Bogu, i powinien nagrodę uczynić. Iż tedy powinność Kmiecia u nas jest względem pewnych robot, i pewnych dni: niegodzi się poddanego ustawicznymi posługami swemi zabawiać, bez słuźney nagrody: a obyczaj złych Panów niema tu być allegowany; bo co przeciwko jawney sprawiedliwości się dzieie, z protestacją ustawiczną płaczu i nędzy



„ ludzkiej , to dawnością i obyczajem za-
„ chodzić niema.

Toż potym w Rozdziale następnym
XXVI. powinności kmiecie w Polsce i
Litwie opisując, wiele za tym stanem mó-
wi. Z wielu niektóre tylko uwagi tu się
wypisują; - - - „ Kontrakt, prawi ten, za
„ którym kmiecie powinni Panom, może
„ słusznie do naimu należeć; gdyż dla u-
„ żywania pewnego gruntu, i osadzenia
„ na nim, oddają Poddani Panom swe
„ powinności. A iż w tym wielkie uciski,
„ i niesprawiedliwości dzieć się mogą (bo
„ ubodzy Poddani, ani prawem, ani le-
„ wem, odiać się Panu niemogą) przeto
„ niezawadzi i o tym co napisać: nie że-
„ bym kogo w tym urażać chciał, ale że bym
„ cnym i bogoboynym Panom do uważania
„ podał.

Daley tak mówi: Poddany może mieć
„ swoje własne, czego mu Pan ani za ży-
„ wota, ani po śmierci odiać niemoże.
„ O czym jest stara ona Konstytucya Ka-



„ zimierza, 1368. *L. Abusiva.* aby kiedy
 „ kmić bez potomstwa zchodzi, to co po
 „ nim pozostanie, nie Panom, ale bliskim
 „ powinnym należało. *Emethonum sine*
 „ *prole decedentium bona, non ad Dominos,*
 „ *sed proximiores devolvantur.* A jako do
 „ pieniędzy, które sobie zarobią, Pan nic
 „ niema: tak i do tego, coby fobieza one pie-
 „ niądze kupili, bądź *in mobilibus rebus,*
 „ bądź *in immobilibus,* Z kąd frogą krzywdę
 „ Panowie Poddanym czynią, kiedy widząc,
 „ Poddanego bogatego, biorą mu gwałtem
 „ nad powinność pospolitą; powinni to we-
 „ dle sumnienia dobrze nagrodzić: gdyż pod-
 „ dany czynsz i robotę Panu oddawszy, nie-
 „ powinien mu nic więcej z zarobku swego.
 „ A co mówią: że to z Pańskiego dostał;
 „ niech tak będzie (bo może być że
 „ nie z Pańskiego, ale z przemyśłu swe-
 „ swego, abo z kąd inąd przypadających
 „ mu pieniędzy) przed się to nieidzie. Bo
 „ za to że Pańskiego używa, dobrze Panu
 „ płacii powinnościami swemi: a Pańskiego
 „ tym też sposobem zażywa, aby nietylko
 „ Panu; ale i sobie pożytek czynił: prze-



„ to swego pożytku niepowinien Panu.
„ *I niżey*: Ze nie wszystkie ciężary, i po-
„ winności godzi się kłaść na poddane, iest
„ rzecz przez się jasna: gdyż poddani nie-
„ są poddanemi jako niewolnicy; ale tylko
„ względem tego, co od Pana wzięli: co
„ iż pewnemi powinnościami może być,
„ wedle słuszności, nagrodzono, niesłusz-
„ na wszelakich powinności, i ciężarów,
„ dla tego wyciągać. Bo sprawiedliwość
„ potrzebuje, abyś nie więcej brał od ko-
„ go, niż mu dajesz: ale żeby między da-
„ niem i braniem, równość niejaka i po-
„ miarkowanie zachowane było; jako i w
„ kupiach, i w najmach, i w kontraktach
„ wszystkich się znajduie. Przeto jakobyś
„ niesprawiedliwie wyciskał na kim, abyć
„ za małe pieniądze rzecz wielką, z szko-
„ dą swą, dać musiał: tak i to niesprawie-
„ dliwa, większych powinności wyciskać
„ na poddanym, niż niesie to, coś podda-
„ nemu dał. Boć Poddany nie innym
„ względem, iedno żeś go gruntem, i do-
„ mem, i potrzebami opatrzył, iest ci po-



„ winien i ofobą, i pracą, i pożytkami słu-
 „ żyć. Maią tedy obie te rzeczy na wagę
 „ sprawiedliwości być włożone: z iedney
 „ strony co ma Poddany od Pana: z dru-
 „ giej strony; co za'to powinien Panu. A-
 „ ni rzecz kto może; iż Poddany dał się
 „ dobrowolnie w tę niewolą, żeby Pan,
 „ co iedno chce, mógł mu rozkazywać.
 „ Bo to i *temerè*, i bez słuźney przyczy-
 „ ny rzeczono iest: i sprzeciwia się, nie
 „ tylko Prawu pospolitemu, które te-
 „ go broni, ale i wszystkim zwyczajom
 „ Poddanych, którzy ani z początku, ani
 „ teraz, nie dopuszczali na się kłaść wsze-
 „ lakich ciężarów, bez płaczu i poniewo-
 „ lenia.

Także podwody one nieznośne, gdzie
 „ iedno Pan każe, by i za sto mil, i daley,
 „ a to nie raz w rok, ale *toties quoties*,
 „ ile Panu się zabaży: a to wszystko stra-
 „ wą i kosztem swoim; i bywa często, że
 „ takimi drogami nieznośnemi, i tę
 „ trochę ubóstwa, co maią, tracić muszą.
 „ To niemoże inaczey nazwać, iedno okru-



„ cieżstwem wielkim nad poddanemi, o
„ które do strasznego Sądu Boskiego ap-
„ pellacya. Bo nigdy ta rola nędzna niestoi
„ za to, czego się ci niebożątka w tak
„ ciężkich, i niezmiernych drogach na-
„ cierpią. Tu też należą one podatki nie-
„ zwyczajne, kiedy Poddani muszą się Pa-
„ nu składać, na wesele, na drogę, i tym po-
„ dobne Pańskie potrzeby, do których
„ Poddani nic nienależą z powinności, chy-
„ ba żeby z dobrej wolej swej chcieli
„ się złożyć. Która dobrowolność rzadko
„ w takich Ludziach dobrowolna; gdyż
„ swoje potrzeby większe mają, niż Pano-
„ wie; ani Panowie na ich potrzeby wza-
„ iem się niekładaia, chyba ieśli kiedy po-
„ życzanym obyczaiem. Także i inne cięż-
„ kości, które Panowie, *ex absoluta po-*
„ *testate*, na poddane kładą, bez prawa i
„ obyczaju starodawnego, przewodząc
„ na nich wszystko (bo się im Panom tru-
„ dno sprzeciwić) ani iednego ciężaru dru-
„ gim niewytrącając.

Nakoniec, na pytanie ieśli się godzi



nad powinność od poddanych co więcej
 wyciągać? odpowiada: iż niegodzi; „ Bo
 „ przystoi każdemu dotrzymać i zachować
 „ prawo jego. A prawo chłopskie jest, iż
 „ nad pewną powinność, nic nie być
 „ powinny Panu: każdy tedy Pan ma to
 „ chłopu wcale zachować. *Rzeczysz; zrzucę*
 „ chłopą a dam inszemu, który przyy-
 „ mie na się większe powinności. *Odpo-*
 „ *wiadam:* I pierwszego chłopą niemożesz
 „ przez to słusznie zrzucić, bo się niesłu-
 „ szney rzeczy u niego domagasz; i drugie-
 „ go niemożesz z większemi powinnościami
 „ mi osadzić, bo to zładzenie twoje *non*
 „ *est tanti*, żeby większych powinności
 „ godne było, gdyż jako pierwey rzekł,
 „ tak się wyciągnęli chłopci w tych powin-
 „ nościach, że nie o przydawaniu, ale ra-
 „ czey o uymowaniu ich, przystałoby mó-
 „ wić. I jako gdyby rzecz jaką daleko
 „ drożey niż stoi ceniał, inaczey niechciał
 „ byś iey sprzedać: przedanieby to było
 „ niesłuszne; i cobyś nad słuszność wię-
 „ cey wziął, powinienbyś wrócić: tak
 „ też kiedy osadzasz chłopą, i doma



„ gasz się więcej powinności, niżeli twoje
„ ofadzenie stoi, nieśluszuie czynisz; i po-
„ winienes znieść te powinności, i za prze-
„ szły ucisk chłopu nagrodzić. Co ła-
„ cniey uważysz, kiedy to u siebie posta-
„ nowisz, że chłop nie jest niewolnikiem
„ twoim, ale pewnymi kondycjami i po-
„ datkami służyć ci powinien, względem
„ tego, ile od ciebie wzięt, a nie daley.

IX. Po tym wielkim Teologu Polskim następuje uczony Filozof Sebaścjan Petrycy, który roku 1605. Księgi Polityki, Etyki i Ekonomiki Arystotelesa na Polkie przełożył. Ten zacny i uczony Mąż w obszernych i pożytecznych przypiskach i przydatkach swoich wszędy się trzyma owego Arystotelesowego w Ekonomie (n) zdania, które sam tak na Oyczytły język wytłumaczył: *Koniec niewoli Poddanym i kupnym sługom ma być naznaczony. Jest bowiem słuszną i pożyteczną rzecz naznaczyć im wolność. Słuszną, iż przystoi zapłacić dobrze robiącemu: pożyteczną, iż dla naznaczonego czasu wol.*

(n) w Rozdziale V.



ności wszelakie prace pilnie i życzliwie będą odprawować. — Wszędy on, mówię, stufując rzecz do dobra i pożytku Oyczyzny, obstaie za stanem wieyskim, wszędy go ochrania od niewoli i ucisku. Z wielu zdań jego niektóre tylko po krótcie przywiodę. W Etyce w przypisku (o) wyrzuca niesprawiedliwość w opłaceniu Publicznych podatków przez samych chłopow. „ Ma, (prawi) mieć wolności swoje Szlachta, prawda jest; ale wżdy takie, aby i drudzy uciśnieni nie byli. Pobor chłopow daią, a Panowie wolni i t. d.

Prawie drugi wiek mija, a to się zawsze iścilo, co napisał czyli raczej naganiał ten zacny Filozof i w przypisku przywiedziony tuż Historyk Polski (p) lecz przyszedł czas w którymby pewnie z niewymówną pociechą

(o) Pod Roż: VI.

(p) Na podatki przeszłych wieków wkładane iedynie na stan Rolniczy, podobnie narzeka Rudawski w Historji Jana Kazimierza, gdzie oraz świadczy, iż nieraz chciano sprawiedliwe, równe, a tym samym mniej uciążliwe podatki ustanowić, ale zawsze bez skutku dla oporu Stanu Rycerskiego. — *Comitiorum sancita circa tributa vel maxime versari*



ſwoią radzi to odwołali; przyſzedł czas w którym teraznieyſze Przeſwiętne Skonfederowane Stany nowe ku poratowaniu miſey Oyczyzny wkładając podatki, nowym przykładem pełnym wſpaniałości, litości i ſłuſzności, wołały na ſiebie one włożyć, niżeli nowym ciężarem ſtan rolniczy ucisnąć. Cięż ſię ſtanie wieyſki z tego na cię względu: bierz to tym czaſem w zadatku przyſzłej nad tobą ſprawiedliwości i opieki krajowej. (k)

Obſzerniey nieco, mówi tenże Autor o niewolnictwie Poddanych pod imieniem *Plebejos* w przydatku do ſzóſtych Książ Po-

solens, quæ in maxima publicorum vectigalium tenuitate sæpius indulgere neceſſe eſt. Agrarias nuncupant-contributiones, has ipſa plebs ruſtica, inter mille alias ſuppeditat æumnas, moleſtiſſimum ſane miſeris Agricolis tributi genus, nec uſque adeo, ob non integram privatorum hac in re fidem, in publicum lucrorum, ideoque in immenſum jam, exigentiſſimis bellorum ſumptibus, multiplicari ſolitum. Compendioſiores, ac magis æquas inire vectigalium rationes sæpius tentatum eſt, aſt nunquam felici ſucceſſu, obſtante immenſa Nobilium immunitate, ſed ea magis incredibili atque admiranda eorum plerorumque, quibus publicas ærarü attingi licuit rationes, rapacitate.

(k) Mała pociecha: rzekł mi jeden, gdym mu ten reſponſo do mnie przyiaciela mego komunikował; już niektórzy naleźli ſpoſób pozyskania na chłopach owego



lityki Arystotelefa, gdzie dowodzi, żeśmy
Rolników obrócili w niewolników.

1. *Plebei* są niewolnicy Stanu Szlache-
„ kiego : bo niemogą od nich odejść, kie-
„ dy chcą. 2. Plebejuszów żywot i śmierć w
„ rękach jest Panów swoich; gdyż mają
„ *vita & necis in illos potestatem* (q) za-
„ tym są niewolnicy prawi. 3. którzy nie-
„ mają bezpieczeństwa w majątnościach
„ swych, nie pewni są żywota swego, do-
„ mów swoich nie mają własnych, ci nie-
„ wolą cierpią wielką, Ale *Plebei* niepe-
„ wni są majątności swey, bo ledza za przy-
„ czyną Pan majątność weźmie, rozszar-
„ pa, coby miał bronić, a gdzie go będzie
„ chciał to pozywać, zabije: niepewni
„ są zdrowia i żywota swego: bo oszaco-

dziesiątego grosza, podobno z i prowizją, który
do skarbu płacić kazano: podnieśli czynsz, kazali
sobie drożey płacić od łąki, lasu i t. d. Tak to Po-
spolicie u nas bywa: bąk się przebie, mucha u-
więźnie, a ubogiemu zwłaszcza chłopkowi zawsze
piskorz. Ja temu niewierzę, odpowiedziałem
mu; teraz wiek oświecony.

(q) Władzy tej niemogli, ale onę sobie przywłaszczy-
li: Jakże zaś za wstąpieniem na Tron STANISŁA-
WA AUGUSTA pełnego dobroci i litości Pana sta-



„ wany iest za sześćdziesiąt grzywien, abo
„ za trzydzieści: niepewni są chałup i do-
„ mów swoich, które z pracy swojey mu-
„ ruią, abo buduią; bo szlachcic ma
„ tam połowicę tytułem gospody: a tak
„ plebei niewolnicy są, nierzkąc by mieli
„ mieć jaką wolność w Rzeczypospolitey,
„ i. t. d.

Na resztę tak rzecz całą zamyka. Ple-
„ bejuszów dwóy iest ordynek; iedni w
„ miastach, we wsiach Królewskich, drudzy
„ w Szlacheckich. Poślednieyszych iest
„ więkfsza niewola, niżli pierwszych:
„ pierwsi jako tako, iż są wło-
„ ścią Rzeczypospolitey, zaśkanią się wol-
„ nością i prerogatywami swemi. Pytasz
„ mię co za prerogatywy, i co za różność?
„ odpowiem, dobroć Królewska. Zabije
„ Szlachcic Chłopa swego, żonę mu we-
„ źmie, dziewczkę zelży, niepoźwie go nikt
„ o to: w Królewskich dobrach, *imagina-*
„ *ria* wolność: może o to pozwać, ale spr-

„ nelo o tym prawo patrz w wybornym dziele o
„ *Poddanych Polskich*, na karocie 16. 17.



„ wiedliwość, abo nierychła, abo nigdy
 „ nie dóydzie.

Cózem rzekł? Królewscy Plebeju-
 „ szowie mają większą wolność, niżli
 „ Szlacheccy Poddani: mówię rozmyśliw-
 „ szy się, podobno jednako. Bo Królew-
 „ scy Poddani, stacye, leże żołnierskie i
 „ przykre, muszą odprawować, czego nie-
 „ odprawują Szlacheccy Poddani.

„ Póydzmyż doceł, do myta, do pod-
 „ wód, to wszystko na sobie ponoszą Kró-
 „ lewscy, czego Szlacheccy nie czynią.
 „ Owo wszędzie biada, wszędzie niewola,
 „ wszędzie ucisk i udręczenie serca, na po-
 „ spółstwo nędzne. Ale Panowie obacz-
 „ cie się, a wždy kiedy uważcie, iż bez tych
 „ się obeyść niemożecie ludzi: niemożecie
 „ swych potrzeb mieć, niemożecie swoich
 „ wczasów mieć, ludzie są nie bydło, wam
 „ równi rodzajem: prawem tylko różni a
 „ wychowaniem, iż wy większe macie prawa.
 „ dostatki większe do wychowania swego.

X. Ciągiem postępując lat, wypada mi
 tu po tym Filozofie, przywieść Kaznodzie-
 ję Królewskiego X. Fabiana Birkowskiego



Zakonu Kaznodzieyfskiego, który w Kazaniach swoich Roku 1628 wydanych, czule i ostro mówi za Poddanemi (j) Depcą nasi „ Polacy po swoich poddanych, z które- „ mi troje niewidy robią: przez arędy i „ zaftawy, przez łupieftwa i więzienia, a „ te ciężkie, rozmaite; przez robocizny „ wielkie, od których i dni święte wybie- „ gać się niemogą. Nakoniecich bez sądu, „ bez przyczyny, zabiią, ledwie nie swą „ ręką drudzy wieszają, ściniają. Poddane „ jako swoje tak i Królewskie, które nie- „ mał w niwecz obrócili ci odrzychłopscy.

Tacy teraz Pankowie nasi, niegodni „ aby ie ludźmi zwano, poszli coś więcey „ na bestye okrutne. dziwy robiące; filni „ są na ubogich ludzi ciemiężenie, nie „ z potrzeby ale z rozpufty, stacyi, żywno- „ ści szukają, czego nie ziedzą to zepsuią, „ i pšom rozrzucą, ostatek podepcą koń- „ skiemi nogami. *Więc Człowiek na czło- „ wieka gniew chowa, a od Boga szuka*

(j) w Kazaniu na Niedzielę V. po świątkach 630.



„ lekarstwa ; niema miłosierdzia na osto-
 „ wieka sobie podobnego ; a prosz aby mu
 „ grzechy odpuszczone były ! sam ciabem
 „ będąc, chowa gniew, a prosz od Boga u-
 „ błagania ! kto będzie się modlił za grze-
 „ chy takiego ? (r) Jakoby chciał rzec Ek-
 „ klezyastyk : Nie tak ma być. Człowiek
 „ nie bestyą stworzony jest, ale człowie-
 „ kiem, a każdy z iednegoż Oyca Adama,
 „ Matki jedney Ewy, podobny ieden drugie-
 „ mu w stworzeniu, w odkupieniu, wszyscy
 „ sobie Bracia iesteśmy, wszyscy do ie-
 „ dnego Boga o miłosierdzie wołamy.
 „ Chcemyli osiągnąć łaskę Bożą, niechay
 „ zaznawaią łaskę Ludzką Ludzie od nas.

Tenże na innym miejscu (s) Nasi go-
 „ spodarze Polscy nie lepsi, zwłaszcza nie-
 „ którzy Ziemianie łakomi, których wła-
 „ śnie możesz nazwać pobereźnikami, o-
 „ drzychłopskimi. Jakie bezprawia ci kwe-
 „ ścikowie czynią, czy nie słyszycie ? każą
 „ kupować u siebie samych tym, którzy i

(r) Eccl: 28. 5.

(s) Na Niedzielę IX. po świętkach 667.



„ niepotrzebują, i niemają za co, kup ty
„ przecie, panie chłopie, a płać mi dro-
„ żey niż w targu. Nie trzeba mi, kupię
„ taniej u sąsiada na targu, jeśli mi będzie
„ trzeba: kup ty przecie, Więc zarzuca-
„ ją ich zbożem plugawym, źle mierzą; a
„ ty przecie przyimi za dobrą miarę, mów
„ że to dobre zboże. Nie Panowie ale Ty-
„ rannowie (fs) tak czynią, jako wy
„ czynicie nad Poddanemi swemi. Mó-
„ wią ci okrutnicy; Mój to poddany, wol-
„ no mi czynić z nim, co chcę. Słuchaj
„ co mówi Bóg przez Proroka: (t) *Lud mój,*
„ *ich pobory potupili;* nie twój to lud,
„ ale lud to jest Boży; chłop ten bratem
„ twoim jest, lub to młodszym, bratem
„ iednak w Chrystusie, o którego cię spy-

(fs) Tymże wyrazem częste obchodzenie się z Podda-
nemi dotknął w tymże wieku żyjący Polaki w Chi-
nach Missionarz X. Andrzej Rudomina w Księdze
Fortuna Państwa Roku 1652 wydanej w Roz: II. Gdy
prawi, Pan ciężkim i poniewolnym panowaniem lud uciska;
nie tak godzien, aby Panem, jako aby tyranem był
nazwany. Tyran bowiem wszystkim, wedle upodoba-
nia swego rządzi, i tak rozumie, że się mu wszystko go-
dzi. *Strzeżcie się tego Panowie.*

(t) Ila: 1. 5



„ tają swego czasu. (u) Kędy iest
 „ Abel brat twóy, głos krwi iego woła
 „ do mnie o pomstę na cię. Nieomieszkam,
 „ ale (w) dla tęy nędzy i jęku ubogich po-
 „ wstane teraz, puszcze woyny na te Lu-
 „ dzie złe, i rzuce okowy na te nogi, które
 „ się kwapią, aby krew niewinną wylewa-
 „ li: mówi Bóg przez Mędrca (x) A owi
 „ Pankowie kędy się podzieią, którzy gdy
 „ gość w dom, ich przyiedzie, abo ma
 „ przyiechać, urzędniki swoje między Pod-
 „ dane roześlą, i dadzą każdemu kmiotko-
 „ wi po groszu; i rozkażą pod kiiową wi-
 „ ną, aby każdy za grosz kapłuna tłustego
 „ do Pana przyniośł; będzie miał Pan (mó-
 „ wią) goście, trzeba ich uczęstować.
 „ Kiedyż to, Panie pobereźniku, za grosz
 „ poddany twóy kapłuna tłustego kupi?
 „ jedno za dwóyga, abo musi swego dar-
 „ mo dać: abo kupić u sąsiada za pieniądze.
 „ Słuchay ty zbóyco kmiotków Pańskich,
 „ u którego w domu wydzierstwo iest z u-



„ *bogiego* (y) *śluchay* *mówię* *dekretu* *Da-*
„ *widowego*, *który* *wydał* *na* *takiego*, *któ-*
„ *ry* *cudzym* *chciał* *się* *zakazać* *gościowi:*
„ (z) *Zyie* *Bóg*, *iż* *ten* *człowiek* *synem*
„ *ieść* *śmierci*; *musi* *wrócić* *owieczkę*, *we*
„ *czwornasób*, *a* *sam* *niechay* *pod* *miecz*
„ *idzie*. *Tegoż* *się* *spodziewaycie* *miecza*
„ *Pogańskiego*, *który* *prętko* *błysnie* *nad*
„ *szczyą* *walzą*, *i* *iuż* *się* *był* *kilkakroć* *roz-*
„ *świecił*, *aby* *was* *pokarał*.

Podobnież *przyostrzeyszę* *mową* *gromi*
Panów *poddane* *swoje* *uciskających* (a)
„ *Widzicie* *te* *Pany* *odrzychłopskie*, *jako*
„ *Poddane* *swoje* *miłuią?* *co* *złodziey* *w*
„ *komorze* *cudzey*, *to* *Pan* *drugi* *we* *wfi*
„ *będzie*, *wszystko* *pobierze*, *połupi*, *i*
„ *dużę* *by* *z* *chłopa* *wydarł*, *kiedyby* *jako*.
„ *Mówią:* *na* *moim* *siedzi*, *moje* *to* *wszystko*
„ *co* *ten* *chłop* *ma*. *Na* *twoim* *siedzi*, *ale*
„ *zbiór* *nie* *twój*, *i* *rola* *nie* *twoja*, *a-*
„ *le* *iemu* *oddana*; *tyś* *mu* *powinien* *obro-*
„ *nę*.

D

nę,

(y) *z*. *Reg.* *1r.* (z) *Ma.* *3.* *20.*

(a) *w* *Kazaniu* *na* *Niedz.* *XVII.* *po* *Świąt.* *721.*



„nę, on tobie robotę, po co do kalety, i
 „do komory, i do obory iego sięgasz?
 „Wspomniy, jako karano Achaba, który
 „wydarł winnicę poddanemu swemu Na-
 „botowi, rozumiał że mu to wolno było;
 „tak pewnie mówił, jako ty łupieżco, mój
 „chłop, i to co chłop ma, wszystko moje.
 „Omylił się na tym mniemaniu, nieza-
 „żył wina ani sam, ani synowie iego; za-
 „bit okrutnie od strzały na niepewno pu-
 „szczoney; głowy synów jego w koszu
 „miało gron winnych noszono, krew ie-
 „go i żony iego psy łęptały.

*Nakoniec też samę rzecz na innym miej-
 scu tak rozwodzi (b) „Miarą, Panowie,
 „którzy na wsiach, na miasteczkach, sie-
 „dzą; mieycie na tym dosyć, iż was
 „Bóg i Poddani waszy Pańskim tytułem
 „czczą, iż wam miłościwiają: wiedz-
 „cie przecie o drugim, żeście słu-
 „dzy Boży, słudzy poddanych waszych,
 „których zdrowie oboie tak cieleśne, jako
 „i dufzne piałować macie, znosić ich u-*

(b) Na Niedz: XXIII. Po Świąt: 758.



„razy, leczyc choroby, zawiadowac po-
„trzeby: bo to, wlasne dzieło Pań-
„skie; ale łupić, odzierać z skóry, zga-
„niać z włók, pobrać wszystko, co chło-
„pek sobie nazbierał, nie pańska to, ale
„tyrańska, ale jakiego odrzychłopskiego;
„rozboynicza to, nie Oycowska. I Tur-
„kom się to niezniydzie, a cóż Chrześcia-
„nom?

Zaden Pan (ani Pogański, cóż Chrze-
„ściański?) żaden Pan nie ma tey władzy,
„aby miał brać Poddanym swoim dobra ich
„prywatne; niemoże wpadać w kamieni-
„ce mieszczań swoich, we wsi Poddanych
„swoich, w łany chłopow swoich, i w ku-
„cze ubogie, aby z nich brał co się mu
„podoba, i żał czego nieśiał. - - - Do-
„brzy Panowie dadzą się pozywać Podda-
„nym swoim na trybunał i przed siebie sa-
„mego. Są, jako Jobowie, którzy mó-
„wią: (c) *Niechay mię Bóg skarze, ieslim*
„*pogardził sądem z sługą moim, i służe-*
D 2

(c) Job 13. 13.



„ bnicą moją, gdy mieli co przeciwko mnie.
 „ Takem ja stworzony, jako i oni; cobym
 „ rzekł, gdy powstanie Pan nasąd, co od-
 „ powiem, gdy mię spyta? Day takie
 „ Chrześcijańskiej Rzeczypospolitey Pany,
 „ coby tak mówili, i czynili.

XI. W wieku nieco późniejszym, bo za Jana Kazimierza, Krzysztof Opaliński Wojewoda Poznański w Satyrach czyli przestrofach do naprawy rządu i obyczajów w Polszcze służących, roku 1652. wydanych w Krakowie, wyrzuca swym rodakom niegodziwe okrutne obchodzenie się z poddaństwem. W Księdze I. w Satyrze trzeciej, której dał napis *na ciężary i oppressyą chłopską w Polszcze* tkliwie tę niegodziwość nie tylko wyświeca, i hańbi, ale i karą za nią grozi. Rozumiem (tak on rzecz swą zaczyna) „ że Bóg Polskiej za nic niekarze więcey, jak za Połdanych srogą oppressyą, i gorzey niż niewolą. Jakoby chłop nie był bliźnim nie tylko twoim, ale „ i człowiekiem; ferce się oraz lęka, skó- „ ra drży, wspomniawszy na tę niewolą,



„ która cięższa, niż Pogańka. A dla Bo-
„ ga Polacy czyście ofzaleli! Wszystko
„ dobro, dostatek, żywność, wszystkie zbio-
„ ry z waszych macie poddanych. Ich
„ ręce was karmią, przecie się okrutnie
„ z niemi obchodzicie? Wielbłąd, jak po-
„ wiadaia, nad siły nie nosi, i kiedy go na-
„ juczą, że przeładowanym być się poczu-
„ je, zaraz tamże się położy i wstać nie-
„ chce. Opak tu: bo nad przyrodzone i
„ Boskie Prawa, chłopek wytrzymać to
„ musi, co mu Pan na ramiona włoży.

Daley tak rzecz swą prowadzi: Jakie
„ ciężary w famych robociznach! Gdzie
„ bywało dwadzieścia knieci abo więcej,
„ tam ich ośm abo dzieiesięć, a przecie to
„ zrobić każą dzieiesięciom, co ich dwadzie-
„ ścia robiło. Gdzie przed tym wycho-
„ dziło ludzi po iednemu z domu, potym
„ i po dwu, po trzech, i po czterech.
„ Gdzie dwa dni, abo i trzy robili w ty-
„ godniu, teraz niemaią czasem wolnego
„ żadnego. Gdzie wolny szynk piw bywał,
„ teraz i to odięto, i pić każą piwo, któ-



„ rymby fame trzeba diabły truć w pie-
 „ kle. Rzeczysz, ale mam dziatki, mam
 „ i różne spezy. Wszystko to zły
 „ duch weźmie, i zbiory, i ciebie i dzie-
 „ ci. Bo taki zbior niezwykły bywać trwa-
 „ ły: niewspominam zaś zdzierstwa, które
 „ z chłopow czynisz. Powiedzą sładzy,
 „ czeladź: chłop tu jest bogaty, ma by-
 „ dła, owiec, i infzych dobytów niemało,
 „ zniydzie się to na kuchnię. Zrodził mu
 „ się ięczmień, pszenica, i ta dobra
 „ na piwo dla gości. Zgromadził też nie-
 „ borak grosz ieden i drugi, i ten się na
 „ wydatki zniidzie: fzyją bóty chudzinie.
 „ O przyczynkę nie trudno. Winiają stem,
 „ drugim grzywien chłopą, ledwie że i
 „ duszę nie wydrą z niego. Czemu? że
 „ jest nabogatfzy: o drugim zaś powie-
 „ dzą, ma roli dostatek i dobrej, zniidzie
 „ się ta na folwark, wziąć mu ją, ba i
 „ wszystkich pozrzuć z rol, a folwark
 „ tamże założyć. Stanie się to w iednym-
 „ że tygodniu. Płaczą chudziny, Ociec,
 „ Matka, dzieci, wszyscy do Nieba tylko



„ krwawe skargi połyłają i tam żądają
„ zemsty, która nie leniwa jeśli nie na tym,
„ tedy onym następie świecie, kędy od-
„ dadzą sownie złym za złe. A my prze-
„ cie niedbamy, ho baczyć nie chcemy, co
„ się z nami po śmierci dzieć będzie. Ani
„ też piekła widziemy; ani o nim pamię-
„amy.

Ale spyta kto. Jużes wszystko wypo-
„ wiedział? stu gęb i stu języków, i to je-
„ szcze mało, potrzebaby na słuszne chłop-
„ skich oppressyi wyrażenie. . . . Urzęd-
„ nik da chłopca obiesić, o czym nawet Pan
„ niewie (ę) Ale cóż wždy zrobił? czy
„ zabił? iestże świadek jaki? żadna ogło-
„ wę ludzką zwłoka nie iest długa: wždy

(ę) W tym oświeconym wieku, zwalacza po zapa-
dłym prawie, nie stychać, aby kto poddanego *pro-*
pria auctoritate powiesić kazał; lecz, że biednego
chłopka, na śmierć zaćwiczono, abo że od okrutne-
go smagania spuchł i w kilka dni umarł, to się
nieraz praktykuje. A lubo śmierć iest od okrutnych
razow, dla chłopka cięższa, niżeli od szubienicy,
łatwiejsze iednak iest pokrycie, prędzje zagmatwa-
ne i wymówka dla Pana, jeśli by go kiedy oto (choć je-
szcze nigdy tey praktyki niebyło) zapozwano. Chy-
trość większa, litość mniejsza: słowa piękne, czy-
nienie lichy, o pozorne, zwodne oświecenie!



„ poczekay i czyn wprzód *inkwizycyą*: na co
 „ *inkwizycyą*, chłop to poddany; To pod-
 „ any nie człowiek? Eynic, day mi pokoy:
 „ wiem, co czynię. Znaydzie się drugi co
 „ piątnuje, co bije do umoru, co w tarafie
 „ zgnoi, co różgami siec każe jako dzieci
 „ w Szkole szędziwych i poczcziwych starcow
 „ bez przyczyny. Będzie czasem z tą *pre-*
 „ *text*, że nie pią w karczmie, choć złe,
 „ choć kwaśne piwsko, choć się wżem
 „ złym godzi - - Powiem, bo też zamilczeć
 „ trudno, gdym raz iachał przez pewne
 „ wsi, kazałem piwa wynieść z karczmy.
 „ Wyniesiono, spytam się, także u was
 „ piwo zawsze bywa? powiedzą i sto razy
 „ gorsze, a przecie ie pić musiemy; bo Pan
 „ karczmarzowi oddaie pewną liczbę be-
 „ czek do Tygodnia, za które karczmarz
 „ musi oddać mu pieniądze, lub wypiiem,
 „ lubo nie. Karczmarz zaś dochodzi na
 „ nas straty, dobrze to wprzód obracho-
 „ wawszy wiele rozmiarów przyidzie na
 „ każdego chłopą, jeśli w karczmie nie-
 „ będzie, zaniosą do domu one piwa roz-



„ miary. Pij, acz złe, a niechcesz, wyley choć
„ świniom, przecie zapłać Karczmarzo-
„ wi; toż i z owsem i z mąką, i solą, śle-
„ dziami czynią, któremi chłopcy, coraz za-
„ rzucają. O frogą oppressya! nigdzie nie-
„ widziana, chłopka takim przyciskać cię-
„ żarem, który to Xiędzu, Rzeczypospo-
„ litey, Panu, Żołnierzowi, Urzędnikom,
„ Pisarzom, Klechom, sługom Pańskim,
„ Haydukom i Kozakom, dzieciom swym i
„ żenie dawać musi ustawnie, z ubogiego
„ płachcia; drą go w mieście, i w karczmie
„ we Dworze, w Kościele, ledwie że nie
„ ze skóry, a przecie pociągać! Wło-
„ darze sami, o mój Boże! co więc czy-
„ nią, i jako z chudzinami często wymysła-
„ ją! czemu? bo tak Pan kazał, Pana trze-
„ ba słuchać. I teć to oppressye onych da-
„ wnych wieków, po wypędzeniu Ryxy
„ drapieżney i z Synem Kazimierzem, spra-
„ wiły, że się wszystko było poddaństwo
„ zbuntowało na swe własne Pany. Z tąd
„ że musieli pierzchać i kryć się po lasach
„ i po różnych pułstyniach, tak Xięża Bisku-



„ pi, jako i Kasztelani, Wojewodowie,
 „ gdy ich chłopiszukali, dochodząc krzywd
 „ swoich: też ciężary Pawluków, Mu-
 „ chów, Nalewayków, Buntowników i te-
 „ raz krwawey nabawiły wojny i srogiey
 „ hańby Oyczyznę, ba mało nieostatniey
 „ już zguby, gdy Bóg to *flagellum* przez
 „ chłopcy zesłał na nas, karząc oczewiście
 „ w przód klęską i więzieniem Hetmanów,
 „ a potym brzydką i desperacką ucieczką, na
 „ koniec sromotnym i zelżywym pokojem
 „ Oyczyznę (d) *Per quæ* bowiem *quis pec-*
 „ *cat, per eadem* także *punitur*. Doznali-
 „ śmy ach doznali tego! Zamykam jakom
 „ zaczął, że Bóg Polskę karze naywięcey
 „ za Poddanych: ba i karać będzie, jeżeli
 „ się Polaku nie obaczysz.

XII. Mało co późniejszy, abo raczey
 współczesny Autor Szymon Starowolki
 Kanonik Krakowski, Kantor Tarnowski, sta-

(d) Dotyka tu owej sławney za Jana Kazimierza
 rękolzy i wojny Kozackiey, do której pewnieby
 nie przyszło, gdyby pamiętano na to, co prawie
 wiekiem przed tym powiedział wspomniany wy-
 śeży Warszawicki: *Seditionum in populo causa haec est*



wa Literatury Polskiej, którą pięćdziesiąt
kilką dziełami w różnych Krajach druko-
wanemi zaszczycił, w Księdze reformacyi
obyczajów Polskich, zdrowe Ziomkom swo-
im daje Nauki, gorliwe upomnienia i zba-
wienne przestrogi, jak się z Poddanemi ob-
chodzić maia. Pożytecznie być sędzę przy-
dłuższą część o tym piśmie Jego (e) przy-
wieść - - - „ Poddanym, prawi, waszym,
„ *quos inscriptitios glebæ vocatis*, nie jako
„ niewolnikom Panowie rozkazować macie,
„ ani się macie zwać *Domini vitæ & necis*
„ *illorum*, jakoście się zwykli chlubić. Bo
„ na to ani od Boga, ani od Króla, ani
„ od Rzeczypospolitey prawa żadnego nie
„ macie, ani mieć niemożecie. Ale prze-
„ łożęństwo tylko nad nimi macie, i roz-
„ kazowanie z nieba wam poleczone, z któ-
„ rego na strasznym sądzie Pańskim frogą
„ liczbę dać macie, a tym jeszcze barziej,
„ jeśli im *tyrannicè* rozkazujecie. Jako bo-
„ wiem Sw. Tomasz z Akwinu powiada.

*potissimum: oppressio plebis. de Optimo Statu Li-
bertatis. n. 52.*

(e) z Rozdziału XVIII, a n. 137.



„ (f) Tyranni plus præesse appetunt, quam
 „ prodesse; i dla tego prawi, omnem pro-
 „ fectum subditorum impediunt, suspican-
 „ tes omnem eorum excellentiam, suæ ini-
 „ quæ dominationi præjudicium esse, I dla
 „ tego Panowie nie lubią, kiedy chłop iest
 „ mówny, kiedy mężny, kiedy maiętny,
 „ kiedy rostopny w sprawach swoich, i
 „ kiedy chce z roley przenieść się do Mia-
 „ sta, zaraz go opprymują, aby się na wol-
 „ ność niewybił, i niepoturbował drugich,
 „ Et conscii sibi, quam multis malis opple-
 „ verint homines subditos, etiam si illi con-
 „ temptim ferant suum infortunium, ipsi
 „ tamen maleficientiæ suæ memores, ita de-
 „ mum securitatem sibi pollicentur, si il-
 „ los possint omnino fallere (g)

Natura z woli Bożey, iedne ludzie do
 „ posłuszeństwa, a drugie do rozkazowa-
 „ nia stworzyła, i te do posłuszeństwa o-
 „ bróciła, które rozumem małym opatrzy-
 „ ła, a owe do rozkazowania. którzy w rozu-
 „ mie i wcnocie przodek przed drugimi

(f) S. Thom: de regimine Princip:

(g) Josephus Antiquiti.



» mają. Z tegoż źródła zaraz od początku
» świata urosły Królestwa, gdy Ludzie
» zbiegając się do kupy, dla pożytku obro-
» ny, i porządku spólnego, obierali mię-
» dzy sobą iednego, któryby im rozkazo-
» wał, mając przed nimi przodek cnotą i
» rozumem tylko, nie dostatkami, nie pa-
» chołkami, ani wfiami, abo urodzeniem
» szlacheckim, bo ieszcze w ten czas fa-
» miliami się nie szczycono, ani Przodkami
» zacnemi, ale ten był nayzacnieyszy, któ-
» ry naczotliwfszy i narozumnieyszy,

Więc nie iedno rozkazowanie samo iest
» szczęśliwe, które od natury idzie, ale
» też i posłuszeństwo; bo Ludzie Bogu bę-
» dąc posłuszni, jako temu, który przodek
» ma naywiększy i naydoskonalszy, szczę-
» śliwemi się być rozumieią: ciało duszy
» będąc posłuszne, szczęśliwe zostaię: sy-
» nowie cnotliwym Rodzicom, poddani mą-
» drym Przełożonym, nawet i konie mą-
» drym woźnicom, bydła mądrym pafte-
» rzom będąc posłuszne, zostaię szczęśliwe:
» bo i od niepogody, i od głodu, i od dra-



„ pieżnego zwierza zostają beśpiecznemi.
 „ A zatym idzie, iż sprawiedliwie ci mają
 „ być posłuszni, u których rozum jest pod-
 „ leyszy, tym, którzy większym rozumem są
 „ od Pana Boga obdarzeni. Ale gdy im ci
 „ rozkazują, którzy nie od natury zwierz-
 „ chności nad nimi dostali, ale abo od spa-
 „ dku, abo od dziedzictwa, abo też od pie-
 „ niędzy: tam koniecznie niewola, nierząd,
 „ nieżyczliwość, nieposłuszeństwo, i nie-
 „ przyiaźń być musi. Zaczynieszczęście
 „ tak rozkazującym, jako i poddanym, idzie:
 „ i już taka zwierzchność, która nie jest
 „ uprzywilejowana od natury, jest niespra-
 „ wiedliwa, i porządna nigdy być niemo-
 „ że.

Z tądże nie słusznie się skarżą niektórzy
 „ Panowie na nieposłuszeństwo i nieżyczli-
 „ wość poddanych, jeśli im nierozkazują
 „ Prawa i Rejestrów natury. Abowiem
 „ kiedyby cnotą i rozumem zwierzchności
 „ ludzie dostawali, wszystkieby ich sprawy
 „ i postęпки cnotliwe, i rozumne przeciw-
 „ ko poddanym były: i jużby krzywdy



„ niesprawiedliwości, gwałty, niewole nie
„ były, i niebyłyby też niepośluszeństwa,
„ abo nieprzyjaźni, ani nieżyczliwości.

Przypatrzmy się naprzód Panu Bogu, ja-
„ ko zwierzchnością szafuje nad nami.
„ Nie szuka pożytku swego, ale naszego
„ zbawienia, odpuszcza nam nasze niepra-
„ wości, i krótkimi słowy mówiąc, ni o
„ czym innym niemyśli, jeno iakoby nas
„ poczynił Dziedzicami chwały Królestwa
„ swojego niebieskiego. Po Panu Bogu
„ przypatrzmy się Rodzicom, cokolwiek
„ zbierają, dziatkom swoim, nie sobie zbie-
„ rają. Po rodzicach przypatrzmy się U-
„ rzędom, gdy swojej powinności dosyć
„ czynią, nie swego pożytku w zwierzch-
„ ności patrzą, ale tych, nad którymi są
„ przełożonemi. I z tąd częstokroć przed
„ Wszystkim ludem Rzymskim Adryanus
„ Cesarz mawiał: (h) *Ita se Rempublicam*
„ *gesturum, ut sciret populi rem esse, non*
„ *propriam.* Także i Wespazyanus Cesarz,
„ (i) *per totum Imperii tempus nihil habuit*

(h) Spartianus.

(i) Tranquillus cap: 8.



„ antiquius, quam propè afflictam nutan-
 „ temque Rempub: stabilire primò, deinde
 „ & ornare.

Między Panem tedy Dobrotliwey natu-
 „ ry własnym, a między okrutnikiem abo
 „ tyranem, ta jest różnica, że okrutnik
 „ swego pożytku szuka, a Pan własny,
 „ poddanych swoich pożytku: zkąd poznać
 „ jako też kto Poddanym swoim rozkazu-
 „ ie. A zarazem z rozkazowania poznasz,
 „ kto jest arendarz, kto zastawnik, a kto
 „ Pan dziedziczny. Przodkowie abowiem
 „ naszymy, inaczey Poddanych nienazywali,
 „ jedno dziećmi, bo im też tak, jako Oy-
 „ cowie Dzieciom rozkazowali, życząc im
 „ też dobrze się mieć, jako i sobie samym;
 „ przeto im też czynszów i robocizn niepod-
 „ nosili jako teraz, i niewymyślali na nich
 „ win abo grzywien za leda okazyiką: bo
 „ na on czas Panowie niechciwościom swo-
 „ im, ale potrzebie żywota tylko dogadza-
 „ li. Dzisiejszych zaś czasów, tylko sami
 „ Panowie chcą się dobrze mieć: ro-
 „ le, łąki, sady, place, ogrody, które się



„ im podobaia , a drudzy i Dzieci Poddanym biorą : a ieszcze się uskarżaią na nie-
„ życzliwość Poddanych, którym bydełko,
„ jarzyny, zboża , kury, gęsi, pszczoły,
„ i wszystko co ieno mieli, takomie zabrawszy, nawet bukwie drzewa abo żo-
„ łędzi z dębów darmo zbierać dla poży-
„ wienia swego i bydłęcego niepozwalaią.

Powiedźcież mi teraz, Panowie, jako
„ Poddanym swoim rozkazuiecie : jeśli
„ po Oycowsku , czyli po Tyrańsku? Jeśli
„ po Oycowsku: tedy im macie wolności
„ naprzód pozwalac , aby pod wami grun-
„ ta i domy swoje infzym przedawszy,
„ mogli sami odeysć , kędy się im podoba,
„ i lepszego fzcześcia i pożywienia szu-
„ kac. Tedy ich sami niemożecie sądzić
„ na gardło i karać nielitościwie , jako
„ czynić zwykliście , za bestye ie fzacu-
„ iąc, nie za Ludzie sobie równe. Tedy
„ im majątności i zbiorów ich pracowicie
„ nabytych niemacie odeymować ; i onero-
„ wać ich podatkami i robociznami niesflu-



„ sznemi. A oni takową ludzkość wafzę
 „ przeciwko sobie widząc, będą wam wier
 „ nemi, życzliwemi, i posłusznemi we
 „ wszystkim. Jeśli się też z nimi obchodzi
 „ cie po Tyrańsku, jakoście się już nało
 „ żyli, a czemuż się temu dziwiacie, że
 „ wam nie są życzliwemi i niewiernemi,
 „ jako chcecie? bo tak od początku swia
 „ ta bywało, że okrutnikowi, poddani ni
 „ gdy niebyli wiernemi, gdyż *Tyrranus*
 „ *est veluti scopus, ad universorum mor*
 „ *talium propositus odium, qui nec diu*
 „ *stare potest, & ubi cecidit, omnium su*
 „ *orum, una secum ruinam trahit: (k)*
 „ I dla tego to za Przodków naszych po
 „ czyniono było na Seymach Statuta, aby
 „ poddani tak Duchownych iako i Swiec
 „ kich, Panów nie rabiali, jedno dzień w
 „ tydzień. I któryby Pan uczynił gwałt
 „ poddaney; abo wszystkie poddane o kłą
 „ twę za swój uczynek przyprawił, tedy
 „ od tego Pana wszystka wieś wytać mo
 „ gła, a do inzego Pana się przeprowadzić.

(k) Buchananus *Rerum Scotticarum* l. 7. fol: 197.



„ Z kąd się pokazuje, że to Rzeczypo-
„ lity należą, abyśmy niejako niewolni-
„ kom poddanym naszym rozkazowali, ale
„ jako pomocnikom robot naszych. Bo
„ gdzieby to *absolutum Dominium* nad pod-
„ danymi w on czas było, jako teraz nastąpiło,
„ nie trzebaby było na Seymach o tym
„ Statutow kować, wieleby robić mieli
„ w tydzień, i o co od Pana mieli iść precz.

Przetoż wielka tego jest potrzeba, aby
„ Rzeczpospolita w to weyrzała, przykła-
„ dem infzych Narodów, aby Panowie
„ poddanych swoich *pro libitu suo* nieza-
„ bijali, nie łupili z majątności ich co ma-
„ ją, ani im gruntów, które sobie napra-
„ wują, nie odeymowali, ani ich też gwał-
„ townemi robociznami obciążali, jako
„ bydło nieme: ale się z niemi jako z lu-
„ dzmi po ludzku obchodzili, i pamiętali
„ na straszny sąd Pański, kędy wszyscy za-
„ równo nago staniemy, bez tytułów, bez
„ bławatów, bez asyftencyi, bez bogactw
„ i doftatków wszelakich: każdy przeto



„ niech się porachuje, czemu Poddani od
 „ niego uciekają? czemu go szkoda, i nie-
 „ życzliwemi są? czemu tak wiele pułtek
 „ ma w Wioſce ſwoiej? żaż nie dla okru-
 „ cieństwa i niewoley, i dla niesprawiedli-
 „ wości? A kiedyby tego niebyło, żażby się i
 „ Pan nie miał dobrze przy Poddanych?
 „ poddani bowiem jako pſzczoły na Pana
 „ robią, a Panowie ich miłować i bronić
 „ za to mają: a ieśli Poddanych nieſtanie
 „ zkądże się Pan mieć dobrze ma? Do
 „ nich bowiem zawſze jako do ſkarbnicy
 „ ſwojej, beſpiecznie udać się może, kie-
 „ dy potrzeba jaka przypadnie. Na co
 „ day Boże, abyśmy pamiętali, Ruſką re-
 „ bellią ukarawſzy się, (ale jako widzę,
 „ *Ardua res eſt eos ſapere, quibus a deſt*
 „ *quidvis facientibus impunitas:* (1) a z cu-
 „ dzych Narodów przykładów, dobrze się
 „ mieć uczyli, kędy Poddani w wolności ja-
 „ ko i Panowie ſiedząc, z tą tylko Jm wier-
 „ ność, życzliwość i wſzelkie poſzanowanie
 „ z poſtuſzeństwem oddają, iż ich zwierz-

(1) Joſeph: Antiq: lib: 19.



» zwierzchność nad sobą uznawaią i obro-
» nę, oddawszy do dworu połowicę wszy-
» Ńkiego, co jeno się mu urodzi, tak w
» polu jako w sadzie, jako w ogrodzie,
» sadzawce, abo lesie, a sobie drugą po-
» łowicę zostawie. Aboliteż Pana sumną
» pieniądze odprawi, jako się z nim umo-
» wi, dawszy na potrzebę iego tak wiele
» zboża siana, drew i inszych legumin,
» których od niego dla swego wychowa-
» nia będzie potrzebował. Co i u nas wszy-
» Ńtko mogłoby barzo dobrze być, kiedy-
» byśmy się pomiarkowali w życiu naszym,
» a na potym skromniey sobie poczynali,
» wiedząc to zapewne, że *majorem vim*
» *habet ad tenendos in officio etiam*
» *feroces homines, æquitatis, gravitatis,*
» *constantia, & modestia opinio, quam*
» *sceptrum.* (m) Lecz jako *Lipsius* mó-
» wi; (n) *Ævum hoc ut multis delictis*
» *fibulam iræ petulantia & licentia la-*
» *xat; & quod avert procacissimus quis-*
» *que, id etiam audet;*

(m) Crom: Orat: in funere Sigism: I.

(n) Lipsius ad Lectorem de Cruce.



Lecz jeśli ty chcesz mieć summienie
 „ wolne, nie sądziże poddanego twojego
 „ sam, któryś się przeciwko niemu affe-
 „ ktem uwiodł, gdy exces popełnił: ale
 „ niech go sędzi urząd mieyski, , abo gro-
 „ mada. Niekarz go tak, jako twoje za-
 „ gniewanie radzi tobie, ale tak, jakobyś
 „ sam potym po śmierci nie był za twoję
 „ surowość karany. Miei przed oczema
 „ zawsze, czego sam od Oycy Niebieskie-
 „ go żadałz.

A jeśli zaś chcesz się mieć dobrze, nie-
 „ rozdaway tak sługom szat, koni, wo-
 „ łow, maiętności, srebra i ochędóstwa,
 „ abo pieniędzy twoich, żebyś potym
 „ sam u nich musiał zebrać, abo pożyczac
 „ (co teraz pospolicie między panięty Pol-
 „ skiami widzimy) bo cię sługa już bę-
 „ dzie miał za błazna, i niebędzie cię szu-
 „ chał; ale się tobie równym, abo ieszcze
 „ większym czynić będzie, i między Ludź-
 „ mi za utratnika i głupiego udawać. Ale
 „ Poddanych twoich dziedzicznych szar-
 „ nuy, robociznami, podatkami, i winami



„pieniężnemi niezarzucay, to cię ci do-
„browolnie, (gdy się sami dobrze mieć
„będą) czasu potrzeby poratuią, i ma-
„iętność, dawszy im jakie wolności, gdy
„komu zostawisz, wykupią, abo arędą sa-
„mi trzymać będą. A przecie z nimi sa-
„twieyszą sprawę będziesz miał, niżeli z
„sąsiadem, któremu aręduiesz, abo zała-
„wisz, i ich życzliwości zawfze przeciwko
„sobie doznasz, jeno się ludzko a mądrze
„z nimi obchodź, bez naruszenia powa-
„gi twoiey, i ukrzywdzenia ich mieżka
„albo majątności.

Większa czułość i tkliwość, z którą ci
trzey uczeni pośledniey tu przywiedzeni
przeciwko ciemieniu poddanych powsta-
li, pokazuje, iż stan rolniczy bez sprawie-
dliwości i opieki Krajowey coraz sroźszym
uciskom Szlachty szermuiącej wolnością
źle zrozumianą, i źle stosowaną ulegać mu-
siał. Jako znać daie tenże Starowolski w
w teyże Księdze (o) z wolnością, prawi,
„naszą wyjeżdżając, ubogich ludzi krzyw-

(o) w Roz; VI. n. 59.



„ dziemy, rzemieśników, kupcow po
 „ wsiach zdzieramy. I gdy ieno akt jaki fo-
 „ lenny, mieć chcemy, to każem fobie,
 „ mieszkańcom upominki przynosić, rzeźni-
 „ kom mięsa, karczmarzom piwa, szynkarzom
 „ wina dawać, żydom futra, Włochom ma-
 „ terye darować. A ubogim mieszczanom i
 „ chłopkom po wsiach stacyą naszym draga-
 „ nom, haydukom, i Kozakom wydawać, lu-
 „ bo to na wesele, lubo na odpust do Czešto-
 „ chowey, lubo na Seym do Warszawy ie-
 „ dziemy. *I niżej* (p) Większą im przy-
 „ czyną do nędzy iest żołnierz drapieżny,
 „ (q) bośmy w tych dwu leciech widzieli
 „ po miasteczkach różnych żołnierzy tak

(p) w Rozdz: X. n. 59.

(q) Gdy wykraczającego żołnierza, abo bezkarność
 żołnierką Autor ten gani, niegani tym samym
 zacnego stanu żołnierskiego. Tak Skarga w prze-
 mówie do dwóch prześlanych Hetmanów Chod-
 kiewicza i Żółkiewskiego, gdy mówi: że stan żołnier-
 ski po wielkiej części zaniechany i swowoleństwem nad-
 psowany wielkiej naprawy potrzebuje, nie gani by-
 naymniey stanu, ale zaniedbanie powinności stanu
 i wykroczenia onym przeciwne. Stan zaś sam żoł-
 nierki wielce pochwała, i Księgę owę zawierającą
 w sobie żołnierskie nauki i nabożeństwo, przypisaną
 wspomnianym Hetmanom od zalecenia żołnierskie-
 go stanu poczytna, Stan, prawi, Żołnierski jako iest



„ stacyą wydzierających, sześćdziesiąt i
„ pięć chorągwi jedna po drugiej nastę-
„ pując, że Mieszczanie niebożęta musie-
„ li domy swoje porzuciwszy, iść na że-
„ branie do Szląska, do Węgier, do Prus,
„ do Wołoch, jako komu bliżej było. Do
„ tego ubożą miasta exakcyę częste napo-
„ trzeby Rzeczypospolitey, i donatywy
„ nieżnośne, i wydzierstwo niepomamo-
„ wane Exaktorów; nuż oppressya Staro-
„ stów, abo samych Panów dziedzicznych,
„ którzy i slugom swoim każą stacyę da-
„ wać i sobie samym łanowe składać; nad-
„ to, gwałtem wszystko od mieszczan-
„ ków biorą, tak picia rozmaite, jako i
„ strawne same, jako i towary wszelkie,
„ jakie jeno mają, a nie dają im za to ieno
„ kartki. Tego nie rachując, że ich Dra-
„ ganów, Kozaków, i Piechotę, póki w
„ maiętności mieszkaią, sobie od gęby od-
„ iąwszy, karmić muszą Nawet i w mia-
„ stach Głównych, które są przywilejami

*każdemu Królestwu i Rzeczypospolitey potrzebny: tak
też jest chwalebny i czci godny i t. d.*



„ w wolności swojey obwarowane, toż
 „ czynią zawfze, kiedy z wielkimi or-
 „ szakami swemi do nich przyjeżdżają.

XIII. W tymże samym wieku i w tym-
 że prawie roku Alexander Olizarowski Pro-
 fessor Prawa w Akademii Wileńskiej w
 „ Księdze, o *Politycznym ludzi związku*
 w języku Łacińskim wydanej (a) w Księ-
 dze I. w Rozdziale XI. *O chłopach Pol-
 skich, czyli, jako onych pospolicie zowie-
 my, kmieciach, izali są poddanemi i
 niewolnikami, czyli ludźmi wolnemi* (b)
 obfzerną daie naukę i gruntownie dowodzi,
 że są ludem wolnym. Niektóre Jego uwa-
 gi i dowody, tu przywiedzione dowiodą,
 że ludzie uczeni w wyższych wiekach tak
 byli czułością, nad ciemieniem i niewo-
 leniem poddanych przeięci, że przeciw o-
 nemu, nie tylko pisali, ale i z Ambon i Ka-
 tedr wołali. Tak tedy ten uczony Profes-
 sor w lekcyi swej rozłożywszy wprzód,
 co jest niewolnictwo, co niewolnik, tak za

(a) Anno 1651. *De Politica hominum Societate.*

(b) § 17. *De Rusticis Regni Poloniae vulgo Kmstonibus,
 utrum servi illi sint, an vera liberi homines?*



„ poddanemi Polskiem i mówi (c) Je-
„ śli się zeyrzemy na prawa i sprawiedli-
„ wość, rzeczą być jawną zeznamy, że
„ ludzie ci jako żywo nie są niewolnikami,
„ lecz wolnemi obywatelami; ponieważ
„ żadnym prawem niewola ich dowiedzio-
„ na być niemoże,

Na początku jako wszyscy ludzie tak pe-
„ wnie i Polacy równemi sobie byli. Pa-
„ nowie nie z rodowitości ale z cnoty uro-
„ śli: ich zwierzchnictwo ponieważ było
„ sprawiedliwe i Rzeczypospolitey użyte-
„ czne, zatym ani poddani przeciwko nim
„ woyny niepodnaszali, w któreyby zwy-
„ ciężeni, niewolnikami zwycięzców zo-
„ stali, ani Panowie na swoich obywate-

(c) Si jus atque justitiam spectemus, certum est ho-
mines, de quibus hic agimus, nequaquam esse ser-
vos, sed liberos atque ingenuos cives; cum nec jure
gentium, nec jure civili, legitima illorum servitus
ostendi possit. Non bello capti, nec libera volun-
tate seipso ad pretii participationem vendiderunt.

Ab initio, sicut omnes homines ita & Poloni, pares omnino
inter se fuerunt: principes non ex genere sed ex
virtutibus habuerunt, quorum cum iusta fuerint, &



„ Iów niewolniczego jarzma niezarzucali,
 „ do czego żadney słuſzney przyczyny
 „ mieć niemogli.

„ Co gdyby kto powiedział; że Pano-
 „ wie, dla ſwey przewagi i chęci panowania,
 „ mogli ſwych poddanych wyzuć z wol-
 „ ności, mogli iednych wynieść, drugich
 „ poniżyć, co ſię właśnie na chłopach Pol-
 „ skich zyiściło, których na niewolnicze
 „ poddaństwo ſkazali; gdyby mówię, kto
 „ tak rozprawiał, nic z tego by przeciw
 „ wolności Polſkich chłopow nie dowiodł.
 „ Bo naprzód, nigdy poſpółstwo Polſkie
 „ pod takimi niezostawało tyrannami; a
 „ gdyby nawet kiedy zostawało, tyleby

*utilia reipublicæ imperia, eonsequens est, ut nec
 contra illos subditi unquam bellum susceperint, in
 quo superati, servi victorum efficerentur; nec ipsi
 principes servitutum civibus suis imposuerint, cujus
 nullam causam habere potuerunt.*

*Quod si quis dixerit, posse principes propter suam
 dominaandi libidinem subditis libertatem adimere,
 posse, pro sua potestate, alios ex illis evehere, a-
 lios deponere, atque hoc circa rusticos Polonorum
 contigisse, quos principes noluerunt paris esse con-
 ditionis cum nobilibus, aut liberis hominibus, ut-
 pote quos ad servitutum damnaverint: Si quis in-
 quam ista aut istis similia dixerit, nihil contra ru-
 sticorum Polonorum libertatem adferet.*



„ utraciło wolności swojej, ile tracą od
„ zbóycow i opryszków poimani. Toż lu-
„ bę Naywyżli Panowie mogli zaflużonym
„ obywatelom nadawać szlachectwa, nie-
„ tylko w nagrodę cnoty ich, ale też z
„ famey łaski i szcudrośliwości; nie mo-
„ gli iednak tych, którzy ani przeciw oso-
„ bie Pańskiej, ani przeciw Rzeczypospo-
„ litey niewykroczyli, niewolą, karą nay-
„ cięższą, ucisnąć, naycięższą, mówię, bo
„ którzy tylko onę dobrze znaią, nad sa-
„ mę śmierć, froźszą być mniemaią.

„A do tego inna rzecz iest; nie czynić
„ obywatela szlachcicem; a inna, uczynić
„ niewolnikiem. Pierwsze bowiem, ponie-

Primo enim, neque plebs Polona unquam sub ejus-
modi tyrannis fuit, neque si fuisset, plus libertatis
suae amisisset, quam amittunt illi, quia piratis
aut latronibus capiuntur. Deinde licet potuerint
principes bene meritis civibus conferre nobilitatem,
non tantum in praemium virtutis eorum, sed etiam
ex solo suo favore & libertate; non tamen poterant
eos, qui nec in personam Principis, nec in ipsam
Rempublicam peccarunt, servitute, paena gravissima
afficere; gravissimam inquam, quia, qui bene
intelligunt, illam ipsam morte graviolem esse
judicant. Denique aliud est, cives non fieri
nobiles, aliud fieri servos. Nam prius cum non le-



„ nieważ nie obraża wolności, żadney w
 „ sobie niema krzywdy; poślednie zaś, to
 „ iest: gdyby kogo bez słuszney przyczy-
 „ ny w niewolę wprzężano, niemoże się
 „ stać bez naywiększey niesprawiedliwości,
 „ która zawsze o pomstę do Nieba woła,
 „ jako wołała na Egypcianów, uciskających
 „ niewolę lud Zydowski, którego wolności
 „ obrońcą stał się sam Bóg surowie karzący
 „ niegodziwe uciski. A nie tylko przemo-
 „ cą i gwałtem, lecz ani ustanowionemi
 „ prawami mogą Panowie wolnych pod-
 „ danych swoich wprzęgać w jarzmo
 „ niewoli: bo się temu sprzeciwiają prawa
 „ Boskie, przyrodzone, i narodow. Za-
 „ dne bowiem prawa nie mogą upoważnić

dat libertatem, nullam continet injuriam; poste-
 rius, si nimirum quis iusta causa patiatur servitu-
 tem, non potest sine summa esse injustitia, quæ cla-
 mat in cœlum, uti clamavit Ægyptiorum Hebræos
 injustâ servitute opprimantium, quorum libertatis
 ipse DEUS vindex fuit gravissimus.

Porro non tantum vi, sed etiam neque legibus latis
 possunt principes liberos suos subditos cogere ad ser-
 vitutem, legibus contra id divinis, naturæ, & na-
 tionum clamantibus: Quia nullæ leges possunt le-
 gitimas facere injurias, quæ etiam si multis sæculis
 impunè fuerint in usu populorum, non possunt ta-
 men justæ esse, aut in jus consuetudinarium transire.



„ i usprawiedliwić krzywdy ludzkiej, która
„ chociażby przez wiele wieków wolnie
„ dawnością nad ludem przewodziła; nie-
„ może iednak być sprawiedliwą i wnieść
„ we zwyczaj moc prawa mający.

Ani tu owych słuchać trzeba, którzy
„ powiadaią, że przez to chłopom naszym
„ niedzieie się krzywda; ponieważ przy-
„ zwałającym i chcącym nie czyni się krzy-
„ wda, ale opierającym się i niechętnym;
„ że zaś oni nie są niechętni, dowodzą sta-
„ teczną z dawna cierpliwością i znosze-
„ niem jarzma nad sobą panujących; nie
„ trzeba mówię, słuchać; boć tego nieczy-
„ nią z dobrej woli, ale cierpią z musu:
„ że zaś cierpieć mogą i niechętni, któż nie

*Nec audiendi sunt hęc, qui dicunt, nullam rusticis
Polonię fieri injuriam, cum hæc non fiat volenti-
bus, sed invitis! illos autem non esse invitos, o-
stendit tam diuturna illorum patientia, qua jugum
sibi dominantium perferunt. Non inquam, audi-
endi sunt, quia non id sponte faciunt, sed coacti
patiuntur, pati autem posse etiam invitos, quis non
videt? Quod ergo tam diu patiuntur, id gravitati
servitutis tribuendum est, sub qua miseris homini-
bus ne vox quidem aut gemitus liber relictus est,
atque ita non voluntatis illorum patientia est, sed
durę necessitatis, cum qua ne dii quidem (sicuti
dicitur) pugnaverint.*



„ widzi ? Zatem że tak długo cierpią, to
 „ jarzmu niewolniczemu przypisać, pod
 „ któym nędznym ludziom nawet
 „ ięknąc niewolno: z czego poznać, że
 „ cierpliwość ich nie pochodzi z dobrej
 „ woli, ale z twardego mufu, z którym tru-
 „ dno w zapasy chodzić.

Podobnie i tych słuchać nietrzeba, któ-
 „ rzy twierdzą, że się chłopci Polscy do-
 „ browolnie swym się Panom poddali, tak,
 „ jako u Rzymian niewolnicy do roli przy-
 „ wiązani *Adscriptitii glebæ*. Oczywiście
 „ bowiem rzecz, że ci ludzie nigdy za bry-
 „ łę ziemi siebie w niewolą swym Panom
 „ nieprzedaiają, ale raczey czynią z niemi
 „ umowę kontrakt najemny, arendowny,
 „ Emphiteutyyczny, abo tym podobny.

Non audiendi similiter & illi; qui existimant rusti-
 cos Polonorum sponte sua se dominis suis subjecif-
 se, atque inde adscriptitiis Romanorum servis per-
 quam similes esse. Certum enim est, homines istos
 nullo modo se pro gleba terræ in servitutem pro-
 prię dictam tradere dominis, sed potius iniire cum
 iis Emphyteuseos aut locationis conductionis (ut
 vocant) contractum, aut aliquod aliud negotium
 non multum ab his diversum.



Niewolnicy Rzymscy, których oni *ad-*
„ *scriptitios* jakoby przypisnemi abo po-
„ naszemu, inwentarzowemi zwali,
„ wprzód ieszcze, nim się rolnictwa jęli,
„ niewolniczego będąc stanu, nieprzecho-
„ dzili z wolności do niewoli rolniczey, a-
„ le twardszą niewolą zamieniali na Iżey-
„ szą. Wolnego abowiem człowieka ku-
„ pić, i jakimkolwiek sposobem w nie-
„ wolą wprawić, jako w wielu innych na-
„ rodach niegodziło się, tak i u Rzymian.
„ którym tego prawa nawet broniły.

Abym więc o tey rzeczy zdanie moje
„ otworzył, mówię, że w takim u nas skła-
„ dzie są nasi wieśniacy, w jakim byli u

F

Servi Romanorum, quos ipsi *Adscriptitios* vocabant, etiam antequam agriculturæ essent addicti, servilis erant conditionis, & non ex libertate ad servitatem glebæ veniebant, sed duriolem servitatem paulo mitiori mutabant. Librum namque hominem in servitatem emere, aut quocunque modo inducere, & apud alias multas gentes non licuit, & apud Romanos vetitum fuit legibus.

Itaque, ut quod res est, & quod sentio, dicam, eo loco & conditione rustici sunt nostri apud nos, quo fuerunt apud Romanos *Censiti*, aut *Conditionales Coloni*, qui annua pensione agros colebant, iisque non sicut



„ Rzymian czynszownicy, abo kmiecie do
 „ pewnego czasu zmówieni, którzy, za
 „ rocznym opłaceniem się, rolą sobie u-
 „ prawiali, nie będąc do niey tak, jako o-
 „ wi inwentarzowi z niewolników zawojo-
 „ wanych, przywiązani, ale użytkując z
 „ niey póty, póki umówiony podatek
 „ Panu opłacali. Z czego się pokazu-
 „ je, że i nasi chłopi są wolni, bo krom
 „ innych wielu dowodów, niepoślednim są
 „ same ich z Panami swemi poczynione u-
 „ mowy i ugody. Panowie bowiem pe-
 „ wne im grunta pod pewnemi warunkami
 „ na wyrobek wydzielają, a chłopi wza-
 „ iem pewni czynszami i robociznami Pa-
 „ nom się opłacają.

Ze zaś do tych gruntow nie są chłopi

Adscriptiti erant addicti, sed quamdiu constitutum
 dominis centum solvebant, tamdiu ex agris quo-
 que illorum fructus percipiebant. Atque sic rusticos nos-
 tros esse liberos, præter illa multa, evincunt ipsa pacta,
 quæ illi cum dominis suis faciunt. Domini enim,
 certos illis certaque mensuræ agros, pro certis &
 definitis operis locant: rustici vicissim, certas pen-
 siones, certasque operas dominis, pro agrorum cul-
 tura solvunt.

Non esse autem talibus agris rusticos perpetuo alliga-



„ wieczyście przywiązani, pokazuje wol-
„ ność chłopów Królewskich, którym wol-
„ no póty grunta w Królewstwach
„ wyrabiać, póki się podoba. Podobney
„ wolności chłopom Szlacheckim niedo-
„ zwała przemoc Panów, ale nie prawo:
„ bo, jakom powiedział, to prawem być nie
„ może, co przeciwi się Bogu, sprawiedli-
„ wości, i prawdziwey pobożności, I to
„ jest, com wedle prawa i sprawiedliwo-
„ ści przełożył.

Jeśli zaś zważemy, co ci nędzni ludzie
„ pod niektórymi Panami cierpią: znay-
„ dziemy że w nędzney zostają niewoli,
„ nad którymi nie tylko Panowie, któ-
„ rych oni rolę uprawiają, życia i śmierci

F 2

tos, offendit libertas regiorum rusticorum, quibus,
quandiu libet, tandiu licet agros regios colere.
Rusticis nobilium, similem libertatem vis adimit
dominica, non jus, quia, ut dixi, nullum jus esse
potest, quod cum DEO, justitia, & pietate pu-
gnat: Atque hæc secundum jus atque justitiam
dicta sunt

Jam vero si consideremus quid de facto miseri isti ho-
mines apud plurimos dominos patiantur; miserrime
illos servire comperiemus, in quos non tantum
domini, quorum illi agros colunt, vitæ necisque



„ władzą rozciągają; ale też każdy Szla-
 „ chcic, wedle upodobania swego nad ży-
 „ ciem ich pałtwi się. Co obcym nawet
 „ pifarzom cale nie jest tajno. Owi ludzie
 „ (mówi Bodinus w Księdze I. o Rzeczy-
 „ spolitey w Rozdz: 5) których Polacy
 „ kmięciami zowią, muszą naywiększe o-
 „ krucieństwa znosić: ponieważ od każde-
 „ go łatwo mogą być zabici, mając głó-
 „ wę ocenioną nie drożey nad dzieśnięć czer-
 „ wonych złotych; a od Panów darmo bez
 „ wszelkiey opłaty. Ale bodayby od fa-
 „ mych tylko Panów, ani od każdego ręki
 „ mogli polec biedni ci ludzi, których da-
 „ leko los jest nieszczęśliwszy, niżeli psów
 „ Szlacheckich. Ponieważ to się nie raz
 „ przydarzyło, że, zabicie iednego psa
 „ wiele ludzi, o fromota! życiem przy-

potestatem usurpant, sed etiam quis nobilis, ut
 etiam Scriptoribus notum est. Si (inquit Bodinus
 lib. 1. de Republ. c. 5) quos Poloni Kmetones ap-
 pellant, acerbissimam pati coguntur, cum ab omni-
 bus levi decem aureorum multa occidi possint; a
 patronis vero impune. Atque utinam tantum a
 patronis, & non etiam a quibusvis occiderentur
 isti homines, canibus nobilium infeliciores. Nam
 saepe unius canis necem, multa humana capita,



„ płaciło, Mógłbym niemało o tym przy-
„ kładów, przywieść, ale żaden nie jest
„ tak oczywistych dziejów nie świadom, iż-
„ by tego niewiedział; żaden oraz nie jest
„ tak przeciwnym prawdzie, iżby temu
„ zaprzeczył. Wiele tu niemówię, cobym
„ mógł mówić.

Lecz tym samym, że przeciwnym praw-
dzie być niechęć, muszę tu krótką prze-
rwę uczynić przywiedzonego pisma i wy-
znać, że tak jawne i oczywiste poddanych
zabójstwa za psa zwłaszcza iednego, w
tym wieku słyścić się nie daia; z tym wszyst-
kim, prawdy się trzymając, można też
zaprzeczyć, iż teraz biedni kmiotkowie
giną nieraz tak nikczemnie, że niemo-
żna o nich owego pospolitego wyrazu użyć,
że zginął za psa: ten za wóz siana Pańskiego
na łące, ów za kawał drzewa Pańskiego w
lesie, którego mu Pan gwałtem bronić ka-
zał od Sąsiada, mniey waząc życie czleka,

mores! luerunt. Possent plurima hujus rei exempla
commemorare, sed nemo ita est in patria hospes ut
haec ignoret; nemo adeo veritatis hostis ut negat.
Multa dicenda hic non dico.



niżeli wóz siana, lub kłodę: abo że mu potrzeba dla lepszey prawności, aby człowiek był zabit. Będą, ciesz się kopy, będzie i wieża: sprawa zrobiła się kryminalna. O Boże! co tego biednego ludku w każdym roku wybią, wystrzelaią! Niech wyświadczą obdukcye i prezentacye po kancelaryach; a kto zliczy wiele ich zaraz na miejscu, na gruncie, jako zowią differencynym, miało kopca, zagrzebią! Przydamyż ieszcze i owych nędznie tam i owdzie ginących, którym lubo Pan ani miecza ani stryczka do szczy nieprzyłożył, ani zaćwiczył, iednakże, tak dobrze jak zabił. A to iak? *Non pavisti, occidisti*: Nie karmiłeś, tym samym zabiłeś. Pfiarnia tuczna została, a połowa wsi od głodu i nędzy wymarła. Taka to nasza ludność. Wracam się do ciągu pisma czyli dalszey nauki uczzonego Profссора, który oświadczywszy się że wiele, coby mógł mówić i wyszczegulić względem niegodziwego postępowania z poddanemi, niemówi; pewnie przez wzgląd i poszanowanie narodu; dwóch ie-



„dnak, powiada rzeczy (e) milczeniem
„pokryć niemogę. *Pierwsza*, na co i na-
„rzeka obcy Autor, że się źle Panowie
„obchodzą z pospólstwem, które tak li-
„cznemi i ciężkiemi pracami okładają, iż w
„niektórych Prowincyach niemaia nawet
„tyle czasu, żeby się początków wiary
„Chrześcianańskiej nauczyć mogło. Wszy-
„stkie tygodnie tak są podzielone, że bie-
„dny kmiotek pięć i sześć dni musi robić
„Panu, a w Niedzielę i święta krzątać się
„się około domu i nieraz w pocie czoła
„pracować. *Druga*, że wielu Panów z o-
„statnią praw Boskich i ludzkich pogardą
„od kilkunaśtu lat poddanych swoich nie-

(e) Duo tamen tacitus nullo modo præterire possũm.
Primum est, contra quod queritur Acacius Ale-
xius de Gexholm, nimirum quod misera plebs ma-
le tractetur a Dominis, a quibus ita duris & multis
exercetur operis, ut illa in aliquibus Provinciis ni-
hil habeat temporis, pro capitibus Christianæ reli-
gionis addiscendis. Singulæ septimanæ ita ple-
rumque in operas distribui solent, ut coloni quin-
que aut sex dies, negotiis dominorum impendant,
diebus verò solis & festis res privatas curent, atque
in sudore vultus laborent. Alterum est, quod mul-
ti dominorum, per summum divinarum pariter ac
humanorum Jurium contemptum, jam per trigin-
ta circiter annos intolerabilibus subditos, suos
exactionibus consumant atque exhauriant. Con-



„ znośnemi wycięńczają i niszczą zdzier-
 „ stwy. Między innemi wymyśliwszy sobie
 „ jakąś umowę czyli kontrakt spółności z
 „ swemi chłopkami, każą sobie przysta-
 „ wie czyli raczey biorą sami corocznie
 „ połowicę miodu: i niejako wnętrzości i
 „ duszę Ubogim owym ludziom wydzie-
 „ rać zdaią się. Dobry i opatrzny Bóg, u
 „ którego wszyscy ludzie są równi, któ-
 „ rych on sam jest naywyższym Panem i
 „ Oycem, z owey miłości, którą ma ku
 „ wszystkim ludziom, i z owey pieczoło-
 „ witości, którą ma o każdym stworzeniu
 „ swoim, chcąc udzielić, jako pismo mó-
 „ wi: *Prov: 31. Słodkiego smutnym*
 „ *napoju, i tych, których serce jest w gorz-*
 „ *kości dla zapamiętania nędzy swoiey, u-*
 „ *weselić,* spuścił swe błogosławieństwo z

tractum eujusdam societatis cum rusticis suis com-
 menti, singulis annis dimidium illos mellationis sibi
 pendere cogunt, viscera illis & animam evellunt.
 DEUS, Optimus Maximus, coram quo par est con-
 ditio omnium mortalium, quorum summus est ille
 parens & Dominus ex amore, quo diligit univer-
 sos, & curā quam hebet de omni sua creaturā vo-
 lens dare *siccam marentibus,* & amaram atque ingra-
 tam miseræ plebis vitam, dulcedine aliqua condi-
 re, benedictionem illi de rore cœli dedit, & apes



„ rosy Niebieskiej i rozmnożył pszczoły,
„ któreby dla pociechy i wsparcia owey
„ chudoby, miód zbierały. Czynią zadość
„ woli Opatrznego Boga nierozumne ro-
„ baczki; ubogich kmiotków ule woskiem
„ i miodem wypełniaią. Niemogąc na to
„ błogosławieństwo Boskie nad nędznemi
„ obojętnym poglądać okiem przebrzydłe
„ łakomstwo, wymyśliło sobie kontrakt
„ czyli ugode spólności miodu, aby pod
„ uczciwym imieniem prawa, nieprawość
„ wydartego miodu pokrytą została.

„ Lecz jeśli kto pominąwszy słowa, w
„ głab rzeczy weyrzy, łatwo obaczy, że
„ między naszemi wieśniakami i ich Pana-

multiplicavit, quæ in solatiam & auxilium illius
egestatis mel colligerent. Parent voluntati Divinæ
ratione carentes bestiolæ, iussa diligentissime exe-
quantur, ceris atque melle rusticorum alvearia re-
plent. Hanc benedictionem divinam invidens mi-
seris humana avaritia, contractum, ut dixi, melleæ
societatis commenta est, ut specioso nomine juris
erepti mellis injuria velaretur.

Verum si quis omissis vocabulis rem ipsam introspe-
rit, faciliè videbit, inter rusticos nostros, & domi-
nos illorum mel exigentes, nequaquam esse socie-
tatem, quæ (uti eam leges definiunt) est contra-
ctus consensu initus, quo inter duos pluresve res
atque operæ circa lucrum & damnum communican-



„ mi miód wybierającemi żadnego niema
 „ spółnictwa, które (jako ie prawa opi-
 „ sują) jest ugoda z przyzwoleniem do-
 „ browolnym zawarta, mocą którey mię-
 „ dzy dwóma lub więcey osobami i rzecz
 „ sama i praca tak co do zysku, jako i szk-
 „ dy wspólne są. Zkąd pokazuzie się na-
 „ przód, że tam niema spółney umowy,
 „ gdzie niema wzajemney natęż samej rzecz
 „ zgody: a tym samym niema istoty kon-
 „ traktu. Ten zaś byłby dzieckiem, któ-
 „ ryby nieznał, że chłopkowie nasi z wiel-
 „ ką niechęcią oddają miody Panom znie-
 „ woleni samą bojaźnią i musiem. Idzie
 „ zatym, że Panowie tę daninę nieśluficznie
 „ i z ostatnią ubogiego ludu krzywdą i u-
 „ ciemieniem z nich wyciskają.

tur juxta quam definitionem in primis constat, non
 posse ibi esse contractum societatis, ubi non sit mu-
 tuus contrahentium in idem consensus, qui cum in
 omnibus negotiis & pactis sit necessarius, tum ma-
 xime in societate, quæ non tantum initur sed etiam
 conservatur mutua contrahentium voluntate. At
 verò quis tam infans fuerit, qui nesciat, rusticos
 nostros summe invitos mel dominis suis pendere,
 & metu in viros constantes cadente coactos. Hic
 verò sequitur, injuste dominos, & cum summa pau-
 perum hominum injuriâ atque oppressione, illud ab
 eis extorquere.



Powtóre: Z tegoż opifania pokazuje się,
„ że niemożna wchodzić w ugodę spółno-
„ ści inaczey, iedno iżby rzecz i praca
„ tak do zysku, jako też szkody była spół-
„ na: inaczey uгода czyli konwencya by-
„ łaby spółności przeciwna, którą kufznie
„ prawa naganiaią i praktycy lwią czyli wil-
„ czą zowią. Teraz pytam się: czym się tu Pa-
„ nowie do spółności bądź rzeczy, bądź
„ pracy swych chłopków przykładaia? Ni-
„ czym zgola. nie ulami, nie pszczołami, nie
„ staraniem i pracą; chyba to osądzą być
„ swoją pracą, że do gotowego przystę-
„ puiać, odmierzaią sobie miód i zabiera-
„ ją. Ule chłopi niebożęta sami sobie
„ kupuia i sporządzaia; roje pszczoł, aho

Deinde eadem descriptione ostenditur, non aliter posse socios secum coire societatem, quam si res atque operæ circa lucrum ac damnum utrinque sint communes: alioqui esset conventio omnino societati contraria, quam merito & leges detestantur, & iureconsulti leoninam appellant. Quæro jam, quas res, aut quas operas domini cum rusticis suis in commune conferunt, ut commune cum illis mellis lucrum accipiant? Nullas penitus. Non alvearis, non apes, non operas, nisi forte numerare velint operas parati jam mellis mensurandi, & auferendi. Alvearia pauperes homines propria pecunia comparant, apes, aut pretio, aut dono DEI acquirunt,



„ za opłatę abo z daru Bożego dostają, i fa-
 „ mi tylko około nich pracują bez nay-
 „ mnieyszego przyłożenia się Panów.

„ Tak kiedym razu jednego dowoda-
 „ mi z praw zasięgnionemi przycisnął, pe-
 „ wnego Theolożka, który to Jegomość
 „ i sam był trądem na cudzy miód, i za-
 „ bieranie miodu na mocy kontraktu spół-
 „ nictwa upornie utrzymywał, niemogąc
 „ się przemagaiącey prawdzie oprzeć, rzu-
 „ cił się w stronę mówiąc, że pszczoły nie-
 „ tylko należą do chłopów, ale oraz i do
 „ Panów, owfzem barziefy do Panów, po-
 „ nieważ na ich polach, łąkach, lasach by-
 „ wają poymane.

„ To zaś jak nieśfuszno i nieprzyzwoicie

atque circa illas soli eidem ipsi laborant, dominis
 in utramvis aurem dormientibus.

Atque hac ratione ex legibus petita, cum aliquando
 disputando premerem quendam Theologastrum, qui
 & ipse in mel alienum fucus erat, & exactiorem
 mellis contractu societatis pertinaciter propugna-
 bat, vim veritatis sustinere non valens, aliò con-
 fugiebat, dicebatque, apes non tantum esse rusti-
 corum, sed etiam dominorum, imò magis horum,
 quia in eorum agris, pratis ac sylvis plerumque ea-
 rum examina à rusticis capiuntur.

Hec autem, quàm ineptum & frivolum sit, quis non



„ przywodził, kto nie widzi? Na począ-
„ tku bowiem rzadko się przydarza chło-
„ pom poymać rój jaki pszczoł. Pospoli-
„ licie bywają kupione, a potym rozpło-
„ dzone: na co żadnego niemając względu
„ Panowie, ze wszystkich ulow bez różni-
„ cy miód biorą. Ale daymy, że wszyst-
„ kie pszczoły naypierwey były poymane,
„ a potym iedne z drugich rozmnożone:
„ jakże pewni mogą być Panowie, że o-
„ we pierwiastkowe koniecznie w ich łą-
„ kach i lasach anie w innych są poymane?
„ Niepewnym zaś prawem przywłaszczając
„ sobie co pewnego, a ieszcze z uymą
„ drugiemu, nie tylko nie jest godziwo
„ w oczach rozfądnych ludzi, ale też jest
„ niesprawiedliwością przed Bogiem.

videt? imprimis enim rarissimæ sunt apes apud ru-
sticos, ex captura. Fere enim omnes ex pretio
habent & foetura, qua de re parum solliciti domi-
ni mel ab omnibus sine discrimine accipiunt. Et
ut demus, apes rusticorum omnes primò captura
esse acquisitas, & postea alias ab illis propagatas,
quomodo certi possunt esse domini, eas primas, in
ipsorum omnino, & non aliorum pratis aut sylvis
esse captas? Incerto autem jure certam sibi ali-
quid vindicare non modo temerarium coram pru-
dentibus hominibus, sed & coram DEO iniustum est.



Co jako daley (f) obszernie i grunto-
wnie ten uczony Professor dowodzi, ka-
żdy doczytać się może w dziele Jego na
początku odemnie wspomnianym. Zda-
się, żem i tak nieco więcey z niego przy-
wiodł, niżeli fluży do zamiaru mojego,
którym iest pokazać, że w wyższych wie-
kach nie byli zwłaszcza uczeni Polacy
przeięci nieczułością ku poddanym.

XIV. Owszem pomnażający się (bo złe
zawsze roście gdy niema przeszkody) po-
mnażający się wzrost wolności samowła-
dney w niewoleniu i uciskaniu poddanych
w owym wieku, zaostrzył uczonych pióra,
tak dalece, że mało co późniejszy od
tych pilarz Rudawski w historyi swey z
klęski owey od Kozaków powtórnie ponie-
sioney pod Korfuniem, z rozprożenia
woysk i zagnania w niewolą Tatarską Pol-
skich Wodzów i wielu Panów, zda się niejako
naygrawać, i dozwalać czułości swey nad
uciskiem poddanych (który naywiększą był
owey wojny przyczyną) z zakresu i mia-
ry przyzwoitey wychodzić. Opisawszy
(f) Lib: I. cap: 11. n. 156. 157. 157.



bowiem nieszczęśliwą porażkę i uprowadzenie w niewolą wielu dośkojnieyszych obywatelów; użył nie co śmielszych wyrazów, któremi więzienie Tatarskie pożyteczną onym mieni być szkołą, w której onym litości nad poddanymi najlepiej można się nauczyć. „ Prawdziwie piękny, „ są słowa Jego, sposób ugłaskania Polkiew „ ku podanym frogosci, ściśle więzienie „ Tatarskie: złagodnieie bowiem w wię- „ zach nieprzyjacielskich każdy, kto tylko „ dzikiey i niepohamowaney w uciśnieniu „ poddanych zażywał swobody (r)

XV. Zbliżając się do wieku siedmdnastego jako nieustawało uciemieżenie poddanych, tak nieustala czulość i narzekanie uczonych. X. Jacek Liberyusz Kano-
nik regularny Lateraneński żyjący za Pa-
nowania Michała i Jana III. narzeka nie raz
na łupieństwo Poddanych w swych Kaza-
niach, z których iedno tylko zdanie jego

(r) *Optimus reuera cicuranda Polona in subditos ferocitatis modus, arcta Tartarorum custodia. Mansvescit in vinculis apud hostem, quisquis liber ferus & indomitus fuerat in subditos.* Lib: 1, Histor: Polon: c. III. n. 9.



przywiodę. (s) „ O z jakich bliźniego
 „ krzywd, z jak obfitych łez ta Panów buta
 „ gdy za rozchodami takimi poddane fu-
 „ pią! co rok czynsze, roboty pod-
 „ wyższą, leże po włości sługom rozpi-
 „ sują, do kuchni woły, barany, gęsi nie-
 „ płacąc, abo ledajako biorą, w podwo-
 „ dy na mil kilkadziesiąt pędzą, a to bez
 „ szkrupułu, pretextem polityczney pra-
 „ wdy, że Panu wolno; ba niewolno nad
 „ zwyczaj pospolity dawny, i Bogoboy-
 „ nych wzięty, brać co i stanować; boby
 „ jako łakomstwo tak krzywdy kmiotko-
 „ we końca niemiały, którzy nie są nie-
 „ wolnicy jako Poganie na wojnach imani,
 „ przeto ich ze wszystkiego odrzeć, i jako
 „ chcesz ociążać niewolno; ale są bliźni
 „ twoi, wiary Chrześciańskiej wolnością
 „ tobie równi, a sładzy z pewnego tylo
 „ kontraktu w robotach, w podatkach, i
 „ posługach, według zwyczaju okolicy i
 „ pobożnych ludzi. A tak przeklęte są co rok
 „ podwyższania robot, czynszów, i cięża-

(s) z Kazania trzesiego o sędzie n. 706.



„ rów inszych, i w pewną zgubę dusze ta-
„ kowych Panów prowadzą, chociaż te-
„ go za grzech niepoczytaią: bo wielką
„ świętey sprawiedliwości zniewagę czy-
„ nią, i zły wierutny dzieciom łakomstwa
„ przykład, a sąsiadom okolicznym nielito-
„ ści nad Poddanými okazyą podaia. Ró-
„ wney przed Bogiem złości podlega, i o-
„ wo, kmieci niewolenie, aby szynkowa-
„ li Pańskie śledzie, ryby, wina, bo jawna
„ w tym ich swobodzie krzywda, a kup-
„ com ubogim daleko więkfsza, którym
„ łakomi Panowie chleby i wyżywienia
„ iedyny sposób odeymtia. (fs)

XVI Zbliżając się i wchodząc w wiek
siedmnasty lubo nayduię odmianę czyli ra-
zeczy skazę stylu Oczyszczonego w uczonych
(których też woyny, inkurfsye, powie-

G

(fs) W tymże wieku, gorliwy Biskup Łucki Stani-
sław Witwicki w Księdze *Zbior powinności Chrześcian-
skiej* w Roku 1684. w Części II na kar. 239. 240.
pobożne daje Panu nauki, z jaką łagodnością ma się
obchodzić z poddanymi. *Przezwiśko, prawi, nie czyni
cię tym, czym nie jesteś, to jest: panować nemożesz
braci twojey w Chryście, bo nie są niewolnikami two-
iem, których Chryśtus do wolności zawołał Sc. Sc.*



wietrza przerzadziły) nienayduię iednak w nich odmiany serca, nie nayduię nieczułości względem poddanych.

Antoni Szyrma Jezuita Kaznodzieja za Augusta II. w Kazaniach swoich na wielu mieyscach surowie gromi uciśnienia Poddanych, grożąc zemstą i karą Boską -- Zsyła, mówi on, (t) „ Pan Bóg nieprzyiaciel-
 „ ską szarańczą, odbiera pokóy, ciężkie całe-
 „ go Królestwa czyni spustoszenie dla wil-
 „ ków, dla zdzierstwa i łupieństwa ich. Nie-
 „ chcę obcych szukać przykładów dla kró-
 „ tkości czasu: biorę domowy przed lat
 „ 57. Strażne były w Koronie zdzierstwa,
 „ okrutne kmiotków, ludzi ubogich, pod-
 „ danych, oppressyę: Panom z tego wesele,
 „ bo się dobrze mieli, ale ubogim, płacz i
 „ lamenty gorzkie Cóż uczynił Pan Bóg?
 „ przepuścił miecz Kozacki i Tatarski, któ-
 „ ry *pacem fumpsit de terra*, odebrał, ze-
 „ psował złoty pokoy, wprowadził zamie-
 „ szanie, ciężkie Kraiu spustoszenie Po-
 „ znał Jan Kazimierz Król Polski, iż za

(t) w Kazaniu na Niedzielę II. po Wielkiej nocy. 300



zdzierstwo, za opressiãą poddanych (u)
takie Pan Bóg dopuścił karanie: więc w
Kościele Lwowskim ślubował Panu Bogu,
z wielką pilnością o to się starać, aby o-
chronę i obronę ludzie ubodzy mieli. Sta-
rał ci się w prawdzie, ale nie zewszyst-
kim dokazał; więc i miecza dobytego
Pan Bóg nieschował: wojny, zamiesz-
nie, niepokóy nie ustał. Biorą teraz górę
zdzierstwa, łupieństwa, opressiye, więc
i Pan Bóg barzieszy z swoim na całą Oy

G 2

(10) Wespazyan Kochowski w Historji swej między
innemi przyczynami okropney owej za Pano-
wania Kazimierza Kozackiey wojny kładzie zdzier-
stwa i łupieństwa poddanych. *Cum plebe Ukrainens,*
non sine aliqua injuria agitatum, diffiteri nequeam:
pro - Professorum, Heroumque, ejus ora austero aut
traçabili ingenio, ipsiusque, plebis natura, adversum
imperantes morigera, aut calcitrante. Nam decuma-
se Equireas, recensere armenta, decuncem mellificiæ
capere, aliaque subjectionis onera, veteri more pendè
solita, utcunque tolerabant. Verum, postquam, sub
nomine augendorum censuum reperia nova Exactionum
vocabula; atpotè, à venatione ferarum pelles, a pisci-
atione insuetum vestigal, pro diurno labore caputatum
tribolares nummi, multa, pænalia, aliaque ejusmodi,
uti gravia incusabant querebanturque; præsertim cum
imminerent, districti æris conquestioni Exactiones, hæ-
vilia mandata rigidè obtendentes. Maxime judæorum
incusata acrimonia. Annal. Pol: Climat: I. Lib: I.
n. 27.



„czyznę froży się mieczem. Bodaybyś.
 „cie przepadli wilcy! I nie zastraszy
 „was to, że dla waszych oppreſſyi, zdzier
 „stwa, okrutney ſzarpaniny; wojny, zar
 „mieszania, gorfza co raz a gorfza dezo
 „lacya? *ſumpta pax de terra*, ſzukaia poko
 „ju, a znaleźć go niemoga. Obſzerniey też
 rzecz rozbiera w Kazaniach innych (w)
 tenże Kaznodzieja, jako też drudzy z te
 goż Zgromadzenia nieco od niego późniey
 ſi, jako to: Bonawentura Galarowski
 (x) Jan Zrzelski, (y) do których odſyłam

XVII. Abym ſię zaś barziesz iefzcze do
 Wieku naſzego zbliżył, przywiode oſtate
 cznie Autora, którego iedni z piſm prac
 witych i użytecznych, drudzy z prac Apo
 ſtołskich, a inni z twarzy nawet znali, są
 dząc, że i on iefzcze do owego należy

(w) w Kazaniu na Nied: II. po trzech Królach 90. 91.
 w którym pięknie i ono zdanie S. Auguſtyna przy
 wodzi *Non oportet Chriſtianum ſic poſſidere ferrum,
 quomodo equum.*

(x) r. 1737 w Kazaniu na Niedz: VI. po trzech Kró
 lach, n 151.

(y) r. 1739. w Kazaniu V. poſtnym n. 76.



wieku, w którym przypisano uczonym nie-
czułość ku poddanym.

X. Marcin Kurzeniński w Rozmowie
Kapelana abo Theologa Nadwornego z Oy-
czyztyńm Panem wydanej w roku 1752.
czyni Panu względem poddanych uwagi
następujące: 1. w Rozmowie X. o *dosko-*
nałości Chrześciańskiej w publicznym in-
teressach i przystugach Rzeczypospolitey.
(2) „Každy prawi, Pan żydów, jako ludu
wolnego, nieśmie odrażać od siebie i
godziwym nawet uprzykrzeniem, owszem
przychęca, ochrania, aż nad to, chcąc
mieć jak naywiększą osiadłość w poses-
syi swojej. Pewnieby i chłopkowie nasi
i mieszczenie dziedziczni więkfzey u nas
byli akceptacyi; gdyby z nich każdemu
wolno Pana odmienić, i ieszcze pozwać
Szlachcica do sądu. (ż) jak teraz wolno ży-

(2) Na karcie 578.

(ż) Do Sądu, Do którego, kniotek mógłby naleść la-
twy przystęp, pewną ochronę, prędką sprawiedli-
wość, wiedząc wprzód, co on Panu, a co Pan jemu
winien; jaki jest kres zamierzony prawem władzy
jego, za który gdy pan wyndzie, poddany wie,
gdzie, i w czym ma swę krzywdy dothodzić.



„dowi, niekontentuiąc się *absoluto Dominio*
 „Panow i Dworów swoich. Z kąd chyba
 „nawiększą i piekielną krzywdę sobie przy-
 „znać może poddaństwo: *infernus rusticor-*
 „*um.*

3. w Rozmowie XI. *O doskonałości*
Chrześcijańskiej w interesach domowych
 na ono mniemanie Pana nieuznawiającego
 w tym krzywdy poddanego, jeśliby lózne-
 go z chaty człeka wziął do Dworu, który
 bez tego mógłby pójść gdzie indziej
 na służbę, a gospodarz przez to nieustalby
 w pańszczyźnie, tak odpowiada: „ Prawda
 „ (a) niemasz krzywdy biorąc na służbę
 „ do Dworu Poddanego z chaty; ale kiedy
 „ na to Rodzice przystają, i ten wybraniec,
 „ prócz iedzenia i odzienia, będzie miał
 „ zapłatę taką, jaką miałby służąc u sąsied-
 „ da *Alias ex solo victu & amictu* trzy-
 „ mać na służbie Dworskiej poddanego;
 „ iest wielka nieustusznosc. abo też choćby
 „ brał i płatę zaśluzoną, jeśli przeciw woli
 „ Rodziców, tedy i tak krzywda; bo mają do



„ niego prawo naturalne , a ile z potrzebą
„ złączone, żeby chcieli od niego pomocy,
„ i na to miejsce muszą chować parobka i
„ zapłatę mu dać, któreyby synowi niedali.
„ Ba i parobka przyiętego zmówionego, żeby
„ Pan poniewolnie gospodarzowi choć pod-
„ danemu swemu odebrał, byłaby niejaka
„ krzywda; ba co mówię człeka, choćby
„ ciele, baranka, ba i psa, kota gospodar-
„ skiego poniewolnie wziąć do Dworu, krzy-
„ wda, grzech jawny, a tym barziesy syna,
„ córkę rodzoną.

3. *Nizey tamże względem składki na*
podupadłych Chłopow przez Chłopow od-
powiada: - - „ Pozwalam, jeśli Poddań-
„ stwo na to dobrowolnie przyftanie. Bo
„ zapomożenie podupadłych gospodarzów,
„ do Dworu należy, nie do sąsiad i innych
„ poddanych Pańskich, którzy z tego za-
„ pomożenia nic nieprofitują tylko Dwór;
„ i mogą mówić słusznie takiemu indyem-
„ towi: niech cię ten zapomaga, kto z
„ twego zapomożenia ma pożytek, na ko-
„ go robisz, nie na mnie. Tak naprzykład:



„ żeby Pan z kapitulacyi sług swoich skład-
 „ kę czynił na wspomóżenie którego z
 „ nich podupadłego w porządku, koniach,
 „ &c chyba żeby słudzy całą kompanią
 „ zgodnie na to przyzwolili.

4 Daley o pańszczyznach przerywa-
 nych dżdżami, a częstokroć na drugi ty-
 dzień zaciągnionych zawsze z biedą i z
 większym ciężarem dla chłopka, tak mówi.
 „ (b) Naysprawiedliwieyby kilka dni pier-
 „ wszych w tygodniu sorte wydzielać na
 „ pańszczyznę, a resztę chłopom zosta-
 „ wić, jaki dzień komu przypadnie, a
 „ przynamniemy, miasto tego dni flotą
 „ przerwanych nie nadstawiać jutrem,
 „ ponieważ w nich z obu stron mitręga.

Z czego gdy się Pan wymawia, że chło-
 pi mają pod tę porę inną we Dworze
 pospolicie obmyśloną robotę, żeby dnia nie
 „ zmitrężyli. A i w dzień pańszczyzny
 do dnia chłopek wstawszy, może dobrze
 w swoim narobić się polu; taką daie mu

(b) Na karcie 40s.



odpowiedź: „ Narobiwszy się do dnia i
„ pójść na robotę przeciągłą do zmroku
„ przy naykrótszey letniej nocy, kiedy tu
„ czas do spoczynku, po tak ciężkiej pra-
„ cy? ba i posiłek jaki, ile w tych kra-
„ jach, gdzie zwyczajny głód w każdy
„ przednowek, i chleba czarnego u wielu
„ niestaie, gdzie w czystym polu wypalo-
„ nych ust pragnieniem, choć wody pod-
„ wiezioney w jakim naczyniu ochłoda: *o*
„ *sub pondere diei & æstus* nachylonym
„ cały dzień ku ziemi wyprostować
„ krzyża i odetchnąć tyrańki dozór czę-
„ ściey nie pozwala. Nie lżeysza i w zi-
„ mie a zwłaszcza mizernie odzianych lu-
„ dzi tortura. O prawdziwie *tu infernus*
„ *rusticorum!* piekło poddaństwa, godne
„ jeśli nie chrześciańskiej, to przynam-
„ niey naturalney kompassyi, bo w ludziach
„ takich, jak i my!

5. Względem danin chłopskich drobniey-
szych nawet, jako to grzybów, pod miarą
orzechów, jagod (i to jeśli zrodzą) i miodu,
którego połowa na dwór idzie, a drugą poło-



wę także dwór bierze, za nią nagradza-
 „ iąc, według tary w targu; następującą
 daie rezolucyą Panu: „ Pierwsze daniny
 „ znośniejze, ale miodu wielka barzo
 „ przez połowę akcyza; ba i w drugiey
 „ połowie krzywda, boby ją mógł chło-
 „ pek ufyciwszy i wosk przetopiwszy,
 „ drożey przedać. A do tego że pszczo-
 „ ły chłopskie Pana niekosztują, ani zapo-
 „ możenia żadnego na nich Dwórnie daie,
 „ gdzie tylko staranie i prace gospodarskie
 „ srodzi błogostawieństwo Boskie: za cóz i
 „ tę ostatnią gorzkiey nędzy z wszystkich
 „ źmiejów przyprawę niebieską gorsze nad
 „ niedźwiedziów drapieżtwo wydziera?

Teć to są w wyższych wiekach zdania
 i głosy Uczonych za poddanemi, z których
 każdy poznać może, że i w tamtych wiekach
 nie czułość nie opanowała tak serca Pola-
 ków, iżby i uczeni nią zarażeni byli. Prze-
 sąd nawet wkorzeniony, przemoc zafilo-
 na prawnością, zwyczaj powszechny u-
 gruntowany dawnością zatlumić w nich
 niepotrafiły głosu Religii, sprawiedliwe-



ści i litości. Zatyln dawność ziemska, że
słów prawnych użyję, tu nic nieważy; po-
nieważ zawsze protestacye i manifesta za-
chodziły, a to na fundamencie prawa przy-
rodzonego, prawa pisanego i głęboko wy-
rytego na sercach; w czym każdego prze-
konać mogą ciągiem lat przywiedzione tu
lubo ieszcze nie wszystkich, wielu jednak
godnych i uczonych Przódków naszych
Polaków różniących się wiekiem i stanem,
ale nie zdaniem w tey mierze, przestrogi
i pisma

Dałby iedno Bóg, aby głosy żyjących
złączone z głosami Przódków naszych
zmarłych wołające: *Facite Iudicium &*
justitiam & liberate vi oppressum (c) u-
czyńcie sąd i sprawiedliwość ludziom sobie
podobnym lubo losem urodzenia w niższym,
ale pożytecznym Krajowi i wam samym sze-
regu, postawionym, i wyzwólcie gwałtem
uciśnionego, aby, mówię, kiedykolwiek
wyłuchane były.

(c) Jerem 22. 3.



Do czego skuteczniey iefzcze pobudzi
nayżywszy czasów swoich gromca, drugi
 Chryzostom Polski (d) Piotr Skarga, któ-
 rego oraz słowa zbiąg tę o nim powieść, że o
ciemiezeniu Poddanych niewspomniał, o-
raz, iż ich niewolić nie godzi się. niena-
pomniał. Proszę iedno temu wielkiemu
 Kaznodziei w tey tak pożyteczney rzeczy
 do Narodu mówiącemu nadstawić ucha, i
 posłuchać, jako jego w Kazaniach Niedziel-
 nych i Świętecznych są tkliwe, o podda-
 nych wspomnienia, a w Kazaniach Sey-
 mowych gorliwe upomnienia.

w Kazaniu na X. Niedzielę po Święt-
kach(e) czyni o nich takie wspomnienie O!
 „ co się tego łupieństwa nazbierało między
 „ ludźmi, a zwłaszcza Pany! Jakie Podda-
 „ nych ubogich i kmieci obłupienie! jakie
 „ uciski wszędzie, na które się u Proroka P.
 „ Bóg żałuje! (f) Czemuście wypaśli win-
 „ nicę moję, łupieństwo ubogich w domu

(d) *Petrus Skarga Gentis Polonae seu Chryzostomus seu*
Augustinus. Kojalowicz in Miscelaneis 121.

(e) Wedle edycy, Warszawskiey n. 312. (f) *Maiz 3*



„ waszym. Czemu uciskacie lud mój, i
„ twarz ubogich kruszycie? Nie pomni
„ ci Panowie, iż nie swoje, ale Boże pod-
„ dane mają. Im ich Pan Bóg zwierzył i
„ poruczył, aby ie opatrowali, jako ogrod
„ i winnicę Bożą. A oni używają ich ja-
„ ko kupionych niewolników, i gorzey
„ krew z nich wyciskają, zdrowie ich o-
„ deymują. a za to nikomu się niesprawu-
„ ią. Przetoż łupieżtwu i krzywdom końca
„ niemasz.

Na dzień Ss. Młodzianków (g) O u-
„ cięzieniu poddanych w Dobrach, Kró-
„ lewskich: O jako jest wiele w tym Króle-
„ stwie poddanych ubogich, na które Kró-
„ lowie złym niektórym ludziom i krwie
„ żarłokom, tyrańskiego i łakomego serca
„ wilkom, dożywocie, niewiedząc aby tacy
„ być mieli, zapisałi. Którzy uciążeni, u-
„ męczeni od nich, śmierci tyło złych o-
„ nych urzędników czekaia. A ledwie
„ jest inne lekarstwo na ich wybawienie, dla
„ trudney sprawiedliwości, okrom samey



„ śmierci. By się i w tym Panowie oba-
 „ czyli, a o swoich Poddanych i o ich ob-
 „ ronie, których iest w tym Państwie nay-
 „ cięższa kondycya, radzili: i swoje rze-
 „ czy lepiejby, dla pożytku pospolitego do-
 „ bra stanowili. Grzechy te i oppressye
 „ tyrańskie wołaią do P. Boga: a bez pom-
 „ sty być niemoże, która się na wszystko
 „ Królestwo obali.. *Dla niesprawiedliwo-*
 „ *ści i krzywd*, mówi Mędrzec: (h) *i dla*
 „ *potwarzy i zrad rozmaitych, królest-*
 „ *wa Pan Bóg bierze, a innym ie Naro-*
 „ *dom daie.* Nie tak się barzo na cielesną
 „ śmierć gniewamy, która takie pożytki
 „ przynosi.

Na dzień S. Bartłomieja (i) o ucisku
 poddanych przez arędy osobliwie żydow-
 skie Toż się mówi o urzędnikach świe-
 „ ckich, którym drugdy Panowie w moc
 „ ich i do ręki ich ciężkiej i okrutney, i
 „ do ściśłego łakomstwa ich, ubogie pod-
 „ dane podaią, arenduią, przedaią. Bo
 „ łakomi którzy na krew i pot Poddanych

(h) Prov: 10. (i) n. 345.



„ patrzają: darują wiele Panom, i urzędy u
„ nich kupują, i wielkie rozmnożenie do-
„ chodów obiecują: i niemogą się i Panom
„ iść, i swojego łakomstwa nakarmić,
„ iedno krwią a potem i łupieństwem ubo-
„ gich. A o żydach co mówić? które łakomstwa Pańskie, i na swoje ubogie Do-
„ mownicy niemiłosierne wsadzają, jako
„ jadowite wilki na owce: nie tylo z wiel-
„ ką zelżywością stanu i powołania Chrze-
„ ściańskiego: ale z utratą dóbr i ubóstwa
„ ich. Wstydzają się niektórzy jawnie łupić
„ i odzierać poddane swoje: i wołają taje-
„ mnie przez żydy, których iest wrodzona
„ na Chrześciany nienawiść, aby się krwią
„ Chrześcijańską karmili. O Judaszowie!
„ co tak Chrystusa w członkach Jego prze-
„ daiecie, zyski i arędy wasze, i pienią-
„ dze żydowskie, w sęubienicę piekielną
„ obrócą się wam, i tu na świecie pożytku
„ z nich mieć nie będziecie. Lichwy i
„ zdrady żydowskie w niwecz się wam ob-
„ rócają: a częśćka wasza, jako Pan grozi, (k)

(k) Luc: 11.



„ z takimi towarzyszami w gniewie i ka-
 „ raniu Bożkim zostanie.

Podobne *wspomnienia* naydują się i w Kazaniu na Niedzielę XX po Świątkach (l) i na dzień S. Michała. (m) *Napomnienia* zaś jego obfzernieyszego posłuchać proszę w kazaniach Seymowych; w których do zgromadzonych Stanów Rzeczypospolitey w Kazaniu naprzód szóftym o *prawach niesprawiedliwych* tak mówi:

II. „ Są jeszcze inne niesprawiedliwe
 „ prawa w Statutach i Konfytucyach wa-
 „ szych, które ktoby mądry i umiejętny,
 „ a w prawach Bożych Kościelnych i Ce-
 „ sarskich biegły przebieżał: wieleby tam
 „ nieprawości znalazł, któremi się sprawie-
 „ dliwość ścisła i zabija. Dotknąćby i o-
 „ nego złego prawa, którym kmiecie i
 „ wolne ludki, Polaki i wierne Chrześcia-
 „ ny Poddane ubogie, niewolnikami czynią,
 „ jakoby *mancipia*, kupieni abo na wojnie
 „ sprawiedliwej poymani byli I czynią z
 „ nim drudzy co chcą, na majątności, i

(l) na karcie 385. (m) na karcie 559.



» na zdrowiu, i gardle, żadney im obro-
» ny i *forum* żadnego o krzywdy ich, dru-
» gdy nieznośne, niedając, i na nich *su-*
» *preum dominium*, na które się sami
» wzdrygamy, stawiając. Co ieśli się godzi,
» i ieśli to prawo takie ma jaką odrobinę
» sprawiedliwości, spytaćby praw i obyczaj-
» jów wszystkiego świata Chrześcijańskie-
» go, duchownych i Swieckich. Jeśli nie
» kupni, ani poymańcy, jeśli Polacy teyże
» krwie, nie Turcy ani Tatarzy, ieśli
» Chrześcianie: Czemuż w tey niewoley
» stękaia? Czemu ich niejako niewolników,
» ale jako najemników, używać niemamy?
» Na twej roli siedź, a źlec się zachowa:
» spadź go z swey roli: a wrodzoney i
» Chrześcijańskiej wolności mu nieblerz,
» i nad jego zdrowiem i żywotem panem
» się naywyższym, sam bez Sędziogo nie-
» czyn. Starzy Chrześcianie, którzy za
» Pogaństwa niewolniki kupne mieli, wszy-
» stkim wolność dawali, jako braciey w
» Chryście, gdy się świętym Chrztem z
» niewoley diabelskiej wyzwalali. A my



„ wierne i święte Chrześciani, Polaki te-
 „ goż Narodu, którzy nigdy niewolnika-
 „ mi nie byli, bez żadnego prawa mocą
 „ zniewalamy, i iako okupione bydło,
 „ gdy dla swey nędzy uciekać muszą, po-
 „ zywamy, i gdy żywności swey indzie-
 „ ubodzy i nędzni szukają, okup na nich
 „ jako Turcy za więzienie wyciągamy.
 „ Czego we wszystkim Chrześcianaństwie
 „ niesłychać. Acz wiem, iż tego nie wśzy-
 „ fcy u nas czynią; ale według złego i
 „ dzikiego jakiegoś a niesprawiedliwego
 „ prawa, czynić na swoje potępienie, u-
 „ chóway Boże! mogą. Jakoż się z takim
 „ prawem, wszystkiego na świecie Chrze-
 „ ścianaństwa niewstydzic? jako się o taką
 „ tyrańską krzywdę na oczy Boskie uka-
 „ zać? Jako się niebać, aby nad nami na
 „ pomstę od Boga Poganie takiej mocy i
 „ *absolutum Dominium* nieużywali?

Dla Boga! uchodźmy tego przeklęctwa
 , i tey biady, którą nam Pan Bóg przez
 „ Proroka grozi (n) zepsuycie złe niespra-

(n) Ila: 10,



wiedliwe i do sprawiedliwości przefk-
dzające prawa, wszak wiecie, iż koniec
ich iest pożytek pospolity: któremu gdy
szkodzą, odmienić się mają. Nie mówi
się tylo o tych, które zawsze złe były
i szkodziły, które żadney nigdy sprawie-
dliwości w sobie niemiały: ale i o tych
które mogły być starym Oycóm naszym
dobre, ale nam czasu tego szkodliwe.
Są czasy iedne różne od drugich: dla
odmiany ludzkich obyczajów, odmieniać
się też prawa ludzkie mają; aby miasto
pożytku, szkody wielkiey nie czyniły.

Takoż w Kazaniu Szymowym, siódmym,
mówiąc o niekarności grzechów jawnych,
dobre za ucisk poddanych kmiotków daie
Polakóm napomnienie: — „ A ona krew
abo pot żywych Poddanych i kmiotków,
który ustawicznie bez żadnego zakre-
szenia ciecze, jakie wfszystkiemu Króle-
stwu karanie gotuie? Powiedacie sami:
iż niemasz Państwa, w którymby bar-
żiey Poddani i Oracze uciśnieni byli,



„ pod *tak absolutum Dominium* , którego
 „ nad nimi Szlachta ; bez żadney prawney
 „ przeszkody , używa. I sami widzim, nie
 „ tyło ziemiańskich , ale i Królewskich
 „ kmiotków wielkie oppreſſye , z których
 „ żaden ich wybawić i poratować niemoż
 „ że. Rozgniewany Ziemianin , abo Sta
 „ rosta Królewski, nietylko złupi wszystko,
 „ co ubogi ma: ale i zabiie , kiedy chce,
 „ i jako chce. A oto i słowa zlego nieu
 „ cierpi.

„ Tak to Królestwo poddane robaczki
 „ nędzne , z których wszyscy żyiem, opa
 „ trzyło. Przetoż Pan Bóg grozi u Jzaia
 „ ſza : (o) *Wyście wypaśli winnice moje,*
 „ *i łupieſtwa ubogich w domu waszym.*
 „ *Czemu tak kruszycie lud mój, i twarz*
 „ *ubogich moich mielecie?* Jako ziarna
 „ pod młyńskim kamieniem , tak ci kmiot
 „ kowie pod Pany swemi. I mówi daley
 „ Prorok , dając znać , jako z onego łupie
 „ ſtwa ubogich , ſtroią żony i córki ſwoje,
 „ zbytmiemi i wymyſlnemi koſzty. A na



„ koniec taką pomstę opowieda: (p) *Mia-*
„ *sto wonicy wdzięczney przyślapi smród:*
„ *miasto złotych pasów, powrozy: miasto*
„ *skędzierowanych włosów, ogolenie i ty*
„ *sość: miasto białych chust, włościnnicą*
„ *odziani będziecie. I przesłicznymi mężo-*
„ *wie twoi mieczem, i mocarze twoi na*
„ *woynie poginą. I płakać będą bramy*
„ *twoje, i spuścizna na ziemi usiądzie.*

III W osobnym zaś piśmie swoim, pod
„ tytułem *Wzywanie do pokuty obywateli*
„ *ów Korony Polskiej i W. Xięstwa Litew-*
„ *skiego*, dwoma laty przed swą śmiercią
wydanym (q) ten Apostoł Polski niezapo-
mniał za uciski kmiotków Polaków napo-
mnieć - - - „ Na prawa złe i niesprawie-
„ dliwe wołać z Prorokiem musim: (r) *Bia-*
„ *da wam, którzy prawa stanowiąc nie-*

(p) Jsa: 3. (q) Naprzód w Krakowie 1610 potym
w Warszawie 1688. Nakoniec w Wilnie 1715

(r) Aby tak X Skarga mówił, zachęcił go kolega
jego X Friderik Barsciusz, który w króćce na usłu-
dze chorych żołnierzy pod Smoleńskiem poległ w
obozie; z kąd pisząc do niego, przed zejściem swo-
im i zachęcając do wydania tego pisma, wyraźnie
w liście swoim, (którego wypis w przemowie po-



„ *sprawiedliwie, piszecie nieprawość, a*
 „ *byście ucisnęli ubogie, i mocą psowali*
 „ *sprawy unizonych ludu mego! Owo pra-*
 „ *wo na kmiotki, aby byli w niewoli u*
 „ *Panów, a Pan mógł go ze wszystkiego*
 „ *obłupić, i zabić, żadnemu się urzędowi*
 „ *o to niesprawując, jakiej jest niespra-*
 „ *wiedliwości pełne, wżyttek się świat*
 „ *dziwować może. Ludzie są tegoż ięzy-*
 „ *ka i rodzaju co i Panowie, niepoymani na*
 „ *woynie, ani kupieni, ale do roboty tylo*
 „ *i rpl naięci, z tą znową: moja rola, a*
 „ *twoja robota, rób sobie i mnie. Mówić*
 „ *by miał Pan; ieścić się niepodobam, idź*
 „ *z roley, gdzie chcesz. Takby miało być.*
 „ *Lecz niezbożnik mówi: mojeś niewolnik,*
 „ *wolno mi o cię jako kupionego i poyma-*
 „ *nego, sąsiada pozywać, wolno mi cię i*
 „ *zabić bez karania żadnego. O prawo ja-*
 „ *koś dobre! Tak długo ubogie katnieisz*
 „ *uciskasz, i gniew Boży na wszystko Kró-*
 „ *lestwo wnosisz!*

łożyl X Skarga) między innemi w Polsce grze-
 chami wspomina i ten: *jest prawi, u nas uciskanie*
nie wielkie poddanych ubogich i złupienie.



A na zbrodnię, mężobójcę, jako dale-
„ ka i trudna sprawiedliwość, z płaczem
„ wspominać. Pozyway do Ziemstwa, i nie
„ raz, to na Trybunał, to do Grodu po e-
„ xekucyą; summą wielką tego nieodpra-
„ wi ukrzywdzony, i krew i łupieństwa o-
„ plakuiący. I woli wszystkiego odbieżyć,
„ niżli się w nakłady i utraty większe i w
„ niebezpieczeństwa wdawać. Zatem bez
„ karania i winy tak ciężkie grzechy zo-
„ stają, a krew w niebo woła: i wdowy i
„ sieroty, po zabitym, jako gołe w gnia-
„ ździe ptaszęta, zostają. Łzy między o-
„ błoki idą, i pomsty na takie dzikie i w
„ barbaryey niesłychane prawa proszą. Tak
za poddanemi mówił, tak napominał wiel-
ki Skarga.

Niemam zatem co przydać ani za pod-
danemi, bo lepiej mówić za niemi niepo-
trafię, niż przywiedzeni wyższych wie-
ków Autorowie; ani za uczone, którzy
już sami za siebie odpowiedzieli. Nie wą-
tpię, że tę sprawiedliwość, którą im od-
dałem, odda wdzięcznym wspomnie-



niem potomność terażnieyszym uczonym i gorliwym poddanych kmiotków obrońcom, a mianowicie zacnemu Autorowi dzieła o *Poddanych Polskich*, Autorowi Listów do JW. Zamóyskiego, i Kazaniom J. X. Karpowicza, które pod czas Jubileuszu za poddanemi, z woli J. O. Xiążęcia, Biskupa Wileńskiego Pasterza swego, mówił.

I tu bym skończył moję odpowiedź z oświadczeniem W Panu moiey powołności na dalšie usługi, gdyby w liście Jego przypisek, czyli *post scriptum* na samym mnie brzegu nie zatrzymało. Żądaż W. Pan, żebym choć krótko Mu zdanie moje otworzył, cobym też sądził o owych, jako W Pan wyrażaś, *miękich i pieśkliwych* pochwałach, które tenże godny Autor o *poddanych Polskich* w przypisku na karcie 109 daie Filantropii Krakowskiej, znowu z przymówką dawnym wiekom. *U nas, mówi on, w dawnych wiekach o tych niestychać nadgrodach dla rolnika.* Przy końcu Roku 1787. z Składki niektórych Obywatelów okazała nam się szczęśliwa Filan-



tropia w Krakowie, ale ta nie ze skarbu Kraju . . . Filantropowie! zacni Filantropowie! wy do innych daliście przyczyny że na dawne czasy Ojców gniewać nam się przychodzi. Tysiączne karty Historji poprzepryskiwane krwią ludzką, nie są to czyny do kochania. Wolę tę wielbić rękę, która przyciąga do wzajemney miłości współbrata, aniżeli dziwić się wydzieraiającej serce z niewinnych pierśi. Wolę słuchać uść słodkich chwalaących cnoty pomocne ludziom, aniżeli stawiających męstwo gubiące Narod. Dawnego Polaka dziwiono się żelazowi, wy podsuneliście otuchę, że się będą dziwić cnotom serca. Filantropowie! wy daliście poznać niewiadomemu dotąd Chłopkowi własne przyrodzenie, że trzeba zapłakać z radości.

Na rzecz całą odpowiem krótko jakżeś W Pan żądał, bo też inne zabawy moje obszerniey mi onę, jakbym chciał, wyprowadzić niedozwalaiają; a zatym niedokładności, która pospolicie z krótkości wypadać zwykła, raczyfz wybaczyć.



Ktoby dobrą chęć i chwalebny zamyśl
 Filantropow niechwalił, tenby siebie hań-
 bił i ganił. Pokazałby, że abo jest nieludz-
 ki, abo zawiśny. Oddaę i ja spólnie
 z Autorem o *poddanych Polskich*; sprawie-
 dliwe zalety i pochwały zacnym mężom.
 Życzę im w pożytecznym dla kraju dziele
 wytrwania, a innym naśladowania.

Lecz dla tego na dawne Oycow czasy
 gniewać się bynamnię nie myślę o-
 wszem zawsze śladko je wspominać i śla-
 wić będę, idąc w tym za przewodnictwem
 pisma Bożego radzącego, abysmy *wysta-
 wiali Mężę chwalebne i Oyce nasze, którzy
 w rodzajach Narodu swojego sławę otrzy-
 mali, a za dni swoich byli w pochwaleniu.
 Oni są ludzie miłosierdzia, których pobo-
 żności nieuśtały.* (*)

Niebyło wprawdzie w dawnieyfzych
 wiekach, ile wiadomością moją zasięgnąć
 mogę, Filantropow, to jest pod tym imie-
 niem, w tym składzie i gatunku dobroczyń-

(*) Eccl: 44. v. 1. 7.



ców, ale byli w innym barzo pożytecznym Religii, Oyczyźnie, spółobywatelom i różnego stanu, wieku, płci, kondycyi ludziom. Owfzem poważam się twierdzić, że w przeszłych wiekach byli licznieysi, hoynieysi i wspanialsi. Co nam jaśnie dowodzą od nich założone, nadane i opatrzone hoynie wiecznemi dochody Akademie, Szkoły publiczne, Burfy, Konwikta, dla ubogiej Szlachty, Szkołki Parafialne powsiach nawet dla kmiotków, Szpitale w różnym składzie i gatunku, bractwa miłosierdzia zwane *Montes pietatis*, Sławna owa Skrzynka S. Mikołaja, na wyposażenie ubogich panienek. Coż heroiczne niektórych nakłady, drugich osobiste nawet posługi w czasach nieszczęśliwych inkursyi, powietrza, głodu? cóż fundusze zagubione, zatracone, których tylko ślady, już w konstytucyach, już w publicznych aktach, już w księgach, już w rękopismach naydujemy. Co wszystko gdybym chciał wyszczegulniać, musiałbym na *post-scriptum* W. Pana, obózerną odpowiedzieć księgą.



Abym się iednak nie zdał ogulnie mówić, (Chociaż i ogół dość jest iasny, bo prawie pod oczy podpadający,) przywiodeę niektóre szczegulne w wyższych wiekach przykłady ludzkości, dobroci, i litości, na którey nieschodziło nawet i tym, którzy ratując Oyczyznę krwią nieprzyjaciół Jey, poprzepryskiwali swe ręce. Przeftanę na niewielu a i to słoſownych do owey czulości litości i dobroci serca, którą Zacny Autor o *Poddanych Polskich* ku wieśniakom, ku ubogim, ku wzgardzonym i uciśnionym jest przeięty.

I Od Ciebie poczynam wiekopomney pamięci godny Obywatelu Janie Lipnicki. Ty mi pierwszy dodajesz przyczyny, że dawne czasy Oycow wielbić, a na te- rażnieyfze, lubo niechętnie, gniewać się mi poniekąd przychodzi. Dzieła twojego niemogę poważniey wyrazić, opisać wyśła- wić, jako go opisały, pochwaliły i potwierdziły zgromadzone na Seymie Warszawskim Stany (s) *Uważając pabożną fundacyą, Ur:*

(s) R. 1647, Vol: IV. fol: 111.



*Jana Lipnickiego, Obywatela Sandomirskiego, którą pobożnym i chwalebny przykładem, zastępując od podatków Rzeczypospolitey ubogich Komorników, Chałupników, i Zagrodników Dóbr Ziemskich, Województwa a Powiatu Sandomirskiego, uczynił, dawszy pewną sumę, aby z prowentu od niej rocznego, podatki publiczne za pomienionych poddanych płacone były, jako o tym zapis od niego uczyniony, szerzey obloquitur; tę fundacyą powagą Seymu ninieyszego utwierdzamy, tak jednak, że jeżeli zapisana summa nie wystarczy, to się do podatków ciż poddani przykładać będą powinni: „ Jaki był sku-
„ tek i ciąg tego świętobliwego fundufzu,
„ na czym stanął, opisuje J. X. Skrzetuski
„ w prawie politycznym (t) Na cel, prawi
„ tak zbawienny, zostawił Lipnicki piętna-
„ ście tysięcy złotych, i sumę tę zapi-
„ sał na dobrach *Janowice* zwanych, w
„ Powiecie Sandomirskim, a w Parafii Bi-
„ dzińskiej leżących. Rozumieć należy,*

(t) w Tomie II. na karcie 191. i 192.



„ iż zamiar Fundatora, ustawą Seymową
 „ stwierdzony, musiał być przynajmniey
 „ w początkach skutkowany; ale wkrótce
 „ w zaniechanie poszedł. A jak dawniey
 „ Województwa miały niektóre dochody
 „ na izczegulne swoje wydatki, tak Wo-
 „ jewództwo Sandomirskie procent od tey
 „ summy obracało na largicye Obywatelom
 „ za różne posługi, dając im na to do
 „ Dziedzica Janowic affygnacye.

„ Na owym Roku 1775 smutnym do
 „ wspomnienia Seymie, niewiem pod
 „ jakim pozorem, i na tę Lipnickiego sum-
 „ mę wyrobione uboczne *Sancitum* (na
 „ mocy onegoż, wydania jej domagano
 „ się u dzisieyszego Janowic Dziedzica J.
 „ Pana Jawornickiego) który kazawszy
 „ się zapozwać, Gród Sandomirski odesłał
 „ tę sprawę do Trybunału, a Trybunał do
 „ Stanów na Seym, gdzie materya dotąd
 „ wniesioną niebyła:

„ Tym czasem summa początkowa, pro-
 „ centem iuż do drugiey takiej urosła, i
 „ i mogłaby jakążkolwiek ulgę przynieść



„biednym Powiatu Sandomirskiego chłop-
„kom, którzy chociaż w ciemnościach
„wychowani, wiedzą iednak dobrze o tym
„zapisie; wspominają codziennie i błogo-
„goślawią dobroczyńce swojego; a do
„naywyżzey Narodowej Zwierzchności
„ręce wznoszą, ażeby nie dozwoliła wy-
„dzierać im tego dobrodzieystwa Lipni-
„ckiego.

Na tym jednym przykładzie litości nad poddanemi w wyższych wiekach, który nad mój zamiar, obszerniey przełożyłem, chciałem przestać; lecz aby się W. Panu nie zdało, iż ieden przykład mało dowodzi; czuję się być poniekąd zniewolonym, przedsięwziętą prawdę, kilka ieszcze przykładami w tymże gatunku litości, to jest: litości właściwie ku poddanym, w jak naykrótszych wyrazach stwierdzić.

Jan Małachowski naprzód Podkanclerzy i Biskup Chełmiński, a po tym Krakowski, krom wielu fundacyi Kościołowi i Oyczyźnie wielce pożytecznych, na ubogich poddanych niemających czym pła-



cię hiberny, ośmdziesiąt tysięcy wyfypał.

Jerzy Ofoliński Kanclerz, procz wielu dowodów, dobroczynności, z której wszystkie intratę z pieczęci na ubogich oddawał, w Klimuntowie Szpital dla ubogich wieśniaków wystawił i opatrzył.

Jakób Zadzik Biskup Krakowski wielki jałmużnik, fundator Szpitalów, burs na ubogich studentów, rozdał na poddanych swoich w niedostatku będących, więcej niż dwadzieścia tysięcy korcy zboża; oraz wszystkie im długi darował.

Piotr Gembicki także Biskup Krakowski poddanym swoim dwa kroć sto tysięcy długów darował; tyleż drugie wyfypał na wyposażenie ubogich panienek, na wyżywienie ubogich studentów, i na pogrzebienie zmarłych nędzarzów.

Jędrzej Bobola Podkomorzy Koronny ziednał sobie zaszczyt Oycy poddanych dla osobliwszej ku nim łaskawości, których też pod czas nieszczęśliwej Konfederacyi tak w Królewskich jako dziedzi-



cznych dobrach swoich zakładał, bronił i okupował.

Anna z Branickich Lubomirska Kasztelanowa Woynicka wielce na ubogich poddanych miłosierna, których w czasach nieurodzawnych hojnie opatrywała, a umierając nie tylko wszystkie im długi darowała, ale też zboża wszystkie, które się iedno w szpiklerzach naydowały, rozdać nakazała. Niemogę dla ukazania litościwego serca tey zacney Pani, nie przywieść tu jednego ofobliwego przykładu. Postrzegła raz paralitika nędzarza, którego wieziono przez miasto, kazała go do domu swego sprowadzić, Doktorom koszt, kałece wszystkie potrzeby opatrzyć: a gdy ten iuż do siebie przyszedłszy, coś na swoją Dobrodziękę mrużyć począł, a dworscy wyrzucić niewdzięcznika radzili, nie pozwoliła, mówiąc: że mi go Bóg dał za nauczyciela, od którego my się cierpliwości uczyła.

Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa



Króla Jana III. Siostra w Sławatyczach szpital uposażyła na zgrzybiałych i schorzałych poddanych swoich. w Białey zaś XX. Bazylianom Missionarzom sumnę pewną znaczną wypłaciła, aby po wsiach i dobrach Jey, uczyli poddanych prostaczekow tego, co do wiary należy. Mawiała bowiem ta pobożna Pani: *powinni Państwo o zbawienie dusz tych mieć staranie, którzy, jak bydłątka jakie na Pańskie dobro pracują*. Przytym, żeby poddani od urzędnikow Jey żadney krzywdy niemieli, pilnie postrzegała, i dla tego przystęp im łatwy do siebie czynić kazała. I tey jeszcze dobroczynności Jey tu opuścić niemogę, iż corok pensyą płaciła niektórym Patronom w Trybunałach, Piotrkowskim, Lubelskim i Wileńskim, żeby ubogich sierot, i wdów sprawy w sądach tamiecznych utrzymywali. Takoz znaczne wysypała summy pieniężne na wstydzących się żebrzeć, na podrzucone dzieci, na poratowanie w czasie głodu, na okup z niewolfi Tureckiey i Tatarskiey więźniów (u)

(u) Niesiecki w Herbarzu Korona Polska.



Wspomnienie tey zacney pełney cnot
i litości Pani z domu Królewskiego przy-
wiodło mi na pamięć owę Miłosierną Kró-
lowę Polską Annę z Rakus Matłżonkę Zyg-
munta III. o którey X Skarga, (w) co
sam widział, świadczy: „ Miała, mówi ten
„ wielki Kaznodzieja, zwyczaj, iż co ty-
„ dzień dwunastu ubogich, a na wielkie
„ Święta dwudziestu czterech karmiła, któ-
„ rym sama ręką swoją i pracą służyła,
„ czarne okopciałe garnce i kotły obraca-
„ ła, sama wydawała i dzieliła, sama kra-
„ iała i podawała z wielką ochotą, jako sa-
„ memu Chrystusowi służąc. Na co ja
„ patrząc, częstom oczy moje łzami po-
„ lewał, z takiey się pokory w tak wielkim
„ stanie kochając. Nie tyło to było świadc-
„ two miłosierdzia Jey ku nędznym, ale
„ czci Jey ku Chrystusowi i wiary ku obie-
„ tnicom i słowu Jego. Myśliło sobie na-
„ bożne serce ono: Królowam iest, ale to
„ moi Panowie ci odrapani ubodzy. Bo mi

(w) w Kzaniu mianym w Krakowie na Zamku na
pogrzebie teyże Królowey R. 1599.



„ ci Królestwo lepsze jednaią. Mnie Pa-
 „ nowie Koronni i wszystko mi się Króle-
 „ stwo kłania, a ja te czczę, którzy czci
 „ żadney u ludzi niemaią; abym z niemi
 „ w Królestwie wiecznym uczczona była.
 it. d.

II. w Drugim Szeręgu szczegulnieyszey
 dobroci i litości nad nędznych ludzi stanem
 pochwaloney i potwierdzoney od Sta-
 now Rzeczypospolitey stawię *pobożną* ia-
 ko wyraża Konstytucya, (*) fundacyą W.
 Stefana Bidzińskiego, Wojewody Sędmir-
 skiego, który *ex pio zelo sto tysięcy zło-
 tych Polskich na dobrach swoich, na wy-
 kupno Szlachty Województwa Sędmir-
 skiego w więzach pogańskich ięzających za-
 piśul.* Obok tego zacnego Senatorsa stawi
 następna zaraz *Konstytucya* tamże drugie-
 go Jemu podobnego: *na podobny, prawi,
 okup ludzi z niewoli pogańskiej testament
 W. Marszałka Matczyńskiego Wojewody
 Ziem Ruskich aprobujemy.*

(*) Roku 1699. Vol. VI. fol. 64.



Poprzedniey ielzche za Zygmunta III. w Roku 1629. takąż fundacyą od Ur: Samuela Targowskiego na wsi dziedzicznej nazwaney nowa wieś w Województwie Poznańskim leżącey na okup więźniów ofiarowaną w Konstitucyach (x) nayduiemy.

A jak Przodkowie nasi pełni litości chętnie takowe fundacye potwierdzali, tak i sami, gdy prywatnych nakład niewystarczał, z skarbu publicznego na poratowanie nieszczęśliwych ieńców (y) i ludzi ubogich od głodu umierających (z) znaczne summy wyznaczali: z czego znać, że w przeszłych wiekach nieschodziło na czułości, ludzkości, litości, że jeśli myślono, jak odegnąć, jak wyplenić Oyczyzny nieprzyjaciela, pewnie nie zapomniano, jak wesprzeć i poratować nędznego obywatela.

III. W trzecim szeregū, pominąwszy inne klasy dobroczyńców, kładę owych, którzy na edukacyą ubogiej młodzi hoyne fundacye poczynili. Niech żyją, mó-

(x) Patrz in Vol: Leg: III fol: 45. (y) Vol: III. fol: 458. A. 1623. (z) Vol: VI. fol: 194. A. 1710.



„ wi uczony Petrycy (a) niech żyją w Panu
 „ Bogu wiecznie ludzie dobrotliwi, którzy
 „ kollegia, burfy nadali dla ubogich ludzi
 „ wychowania i cwiczenia. Godna jest wiel-
 „ kiej chwały Królowa Anna Jagiellowna,
 „ która do burfy *Pauperum* prawie Króle-
 „ wki prowent na ubogie studenty uczyniła
 „ niedawnych czasów. Godzien jest wie-
 „ czney pamięci Noskowski Biskup Płocki,
 „ który nadał burzę *Philosophorum* rzeczo-
 „ ną w Krakowie na czterdziestu studen-
 „ tów; któregom ja też dobrodzieystwa
 „ niegdy zażywał. *O jak wielu godnych po-*
dobnych uczonemu Petrycemu mężów
w Rzeczypospolitey wyszło z takowych
ubogich burz i konwiaktów, których nie-
mato było tam i ówdzie w kraju! Go-
 „ dzien jest pochwały Borek Kanonik Kra-
 „ kowski, Kromer, Doktor Rzecica, którzy
 „ na kilkadziesiąt pomocczynili ubogich
 studentów, tak jako i w Wilnie. (b) Jan Kor-
 fak Sędzia Ofzmiański, Ambroży Beynart

(a) w Przydatku do czwartych Książ Policyki Aristo-
 telefowey na karcie 437.

(b) Kojalowicz in Miscelaneis n. 119.



Kanonik Wileński, Daniel Szyszko
Kasztelan. Niemnieyszey pochwały go-
dni, których w tymże gatunku dobroczyn-
ność powszechne Stany potwierdziły, ja-
ko to W Tomafza Uieyskiego Biskupa Ki-
jowskiego, który majątek swój oddawszy
Kościołowi i ubogim, sam w ubóstwie
w zgromadzeniu Jezuitow pobożnego ży-
cia dokonał, którego fundacyą opisuje
Konstytucya za Jana III. w Roku 1685 (c)
Ponieważ Wielebny Tomasz Uieyski Bi-
skup przesyły Kijowski, *amplectendo Re-
ligionem Societatis JESU*, na naukę mło-
dzi Szlacheckiey Województwa Sandomir-
skiego dał do rąk krewnych swoich złotych
trzydzieści tysięcy: tedy aby ta summa
na edukacyą pomienioney młodzi na do-
brach Ziemskich lokowana była, waruje-
my.

Podobną tey fundacyą kilkunastą laty
wprzód uczynioną od X. Garwalskiego przy
Akademii Krakowskiej approbowano (d)

(c) Vol. V. fol. 725.

(d) Vol. IV. fol. 854.



w Roku 1662. Jakiey chwały i pamięci go-
dzien Stanisław Karnkowski Arcy-Biskup
Gnieźnieński, którego, jako świadczy
Birkowski, (e) jedyne kochanie było, Se-
minaria, bursy dla ubogich studentów bu-
dować Podobney dobroczynności zna-
czne dowody dali Jędrzey Trzebicki Bi-
skup Krakowski, Krzysztof Szembek Bi-
skup Kujawski, Hozyusz Biskup Warmiński
i Kardynał, Maciey Arcy-Biskup Gnieźnień-
i Prymas, Stanisław Biskup Płocki, Lubień-
scy, Franciszek Krasicki Biskup Krakowski
(*) , Waleryan Protasewicz Biskup Wileń-

(e) W Kazaniu II. na S. Wawrzyniec.

(*) Tego Dobroczyнного Biskupa Synowiec Jan Kra-
sicki Kantor Krakowski, Sekretarz Króla Stefana
pisał także przeciwko ciemieniu poddanych, lecz
że zdania o tym Jego na swym miejscu umieścić
nie mogłem, nie mając dzieła tego pod ręką, tu acz
krótki tylko wypis kładę *Ad hanc tantam tamque
duram introductam antiquitus miseræ plebis servitutem se
quando tyrannicum accedit imperium: cum incredibili
laborum, onerum multarumque pondere conjunctum
est. Nulli etiam, invito fundi, Patrono ex agro disce-
dere permittitur. Quodsi interdum abeundi impetra-
tur potestas, præcium servorum in morem persolvitur.
Verum quod magis & plane impium est, licet Domi-
no subiectum sibi hominem, non facultatibus tantum
exuere omnibus, sed etiam contra omnia divina & hu-
mana jura, impunè afficere supplicio. Quod qui faci-
unt & potentia abutuntur, ad miserorum hominum ea-*



ski, Teodor Potocki Biskup Warmiński a potym Prymas *Oycem ubogich* nazwany, Bernard Maciejowski Arcy Biskup Gnieźnieński oraz Biskup Krakowski i Kardynał, także wyśluzył sobie hojnością swoją nad wszystkie dostyności świetniejszy tytuł *Oyca ubogich*, o którym iest świadectwo, że gdy czasu jednego pieniędzy w Szkatule nie stało, łańcuszka złotego, który na szyi wisiął, część oderwawszy, ubożuchną jakąś białogłową za to pogrześć kazał. Ci wszyscy i inni im podobni, których barzo wielu w wyższych wiekach znajdziemy byli to właśnie, wedle pisma Bożego, *ludzie miłosierdzia, których pobożności nieustaly* w ich fundacyach, a jeśli, za odmianą rzeczy ludzkich upadły, tedy *pamięć ich w błogostawieństwie* zawsze trwać będzie.

IV. Niemogę też nieliczyć między ofobliwizemi dobroczyńcami owych prześlaz

lamitatem, remque suam familiarem, plebi gravissimas injurias inferendo, amplificant, non homines, sed belluæ; non justî Patroni, sed crudelissimi tyranni censendi sunt. Polonia cap: X. de Polonica plebe 406.



wnych wojowników, Wodzów, i Hetmanów, którzy za lud swój, za Narod i bracią swoję majątek, zdrowie i życie nie raz odważali. Niech Historya czyny ich acz poprzepryskiwane krwią ludzką nam wystawie, czyny te jednak obronę dając Ojczyźnie, ratując tysiące obywatelów, dając pobudkę do kochania tak wielkich obrońców i miłośników Ojczyzny. Zbójca, naiezdnic i każdy dający przyczynę krwi rozlewu, wart nienawiści; obrońca niewinnych godzien zawsze miłości. Przelaniem krwi naiezdnic i zbójcy, mężny Hetman zbawcą się stał dla ludu i wielkim dobroczyńcą onego. Zabija on nieprzyjaciela, aby przy majątku, wolności, zdrowiu i życiu zachował obywatela: a jako męstwo jego nie jest bez dobroci i ludzkości ku swoim, gdy za nich wojuje, tak nie jest bez łagodności ku nieprzyjacielowi, gdy go pokona i zhołduje. Cnotliwy Rycerz w ten czas nawet, gdy ma ręce krwi pełne, ma oraz serce pełne łagodności i litości, gdy zostaje w smutnej potrzebie zabiwania rozumnego stworzenia



w gorzkości serca swego czci wnetrznie
i wielbi Stwórcę, który nam miłość wzaje-
mą i litość zalecił. A nie takimiż byli
Hetmanami Tarnowski, Zamoycki, Zofkie-
wki, Chodkiewicz, Czarnecki prawdziwi
Machabeuszowie Narodu Polskiego. Nie-
chęć nie mówić z domysłów i wniosków:
zamiar mój jest stwierdzać i objaśniać rzecz
przykładami. Jeden list czyli respons
Chodkiewicza po owym sławnym aż do za-
dziwienia Europy całej, (f) zwycięstwie
pod Kircholmem, dany Generałowi Szwedz-
kiemu Mansfeldowi wystawie mi Ry-
cerza, u którego zwycięski miecz w ręku,
a nie porównana ludzkość i dobroć w ser-
cu. Uzna to każdy, kto w następujący list
weyrzy, który tu wierny wypis kładę:
„Ocebrałem list twój, w którym o zwy-
„cięstwie złałki wszechmocnego Boga o-
„trzymanym, po bitwie Kircholmskiej, o-
„raz o wykupieniu i zamianie niewolników

(f) Kircholmensis de Carolo Sudermaniae Duce Sveciae
reportata victoria omnium potius gentium miracu-
lo, quam historiae fide digna esse censetur. Sob. bel.
Choi: 140.



„ do mnie piszesz Wiedz naprzód o tym,
 „ iż nader ubolewam nad rozlaniem krwi
 „ niewinney tylu Chrześcian, które Syn
 „ Boży przez ofiarę za nich krwi własney
 „ drogą i szacowną uczynił: i którey ro-
 „ zlania, ani Król mój, ani ja z Żołnie-
 „ rzami mojemi, wojując według Praw
 „ Boskich i narodów na obronę naszą i oy-
 „ czyzny, bynajmniey uczestnikami nie
 „ jesteśmy. Niewątpię, iż Bóg surowy
 „ mściciel tey krwi niefortunnych ludzi
 „ z rąk Karola Xcia Sudermanii kiedykol-
 „ wiek wyciągać będzie. Już ten Bóg w
 „ ośmiu prawie bitwach, z wielką wazą
 „ klęską a małą nader stratą naszą, opa-
 „ trzność i sprawiedliwość swoją, iak na-
 „ szey i waszey stronie sprzyia, oczywi-
 „ ście pokazał. Ubolewam zaś naywięcey
 „ nad losem J. O. Xięcia Luneburskiego
 „ Fryderyka; którego w kwiecie młodo-
 „ ści, a w żołnierstwie mało ćwiczonego,
 „ Karol Xze Sudermanii, jako ofiarę na
 „ rzeź wystawując, na czele piechoty swo-
 „ iey stanąć przymusił. Niemnieyszą czu-
 „ ję boleść ze śmierci Andrzeja Linderfo-



„ na zanego męża. Co gdyby oba, albo
„ jeden z nich, w ręce się moje żywy do-
„ stał, bądź pewny, iżby mi ani na woli,
„ ani na uczynności (bo się z więźniami u-
„ niem obchodzić) nigdy nie zeszło. A
„ że nie iestem iuż w stanie okazania ludz-
„ kości żywym, okazałem ią umarłym, kie-
„ dym Linderfona w Kościele Katedralnym
„ Ryfkim, ozdobnie pogrześć kazał: ciało
„ zaś J. O. Xcia Luneburskiego, albo do
„ Oyczyfstej ziemi zaprowadzić, albo tu
„ złożyć, staranie Xięciu Fryderykowi
„ Kurlandzkemu, na proźbę jego, pozwo-
„ liłem. Dostało mi się też wielu Niemiec-
„ kich i Szwedzkich żołnierzów. Niemców
„ wfzyftkich jako w obcey służbie żołdu-
„ jących, opatrzywfzy na drogę piędz-
„ mi, wolno puściłem. Szwedów znaczną
„ część zatrzymałem, których z nafzemi
„ ludźmi bądź dawniey do Szwecyi za-
„ prowadzonemi, bądź gdziekolwiek indziej
„ w wafzych więzieniach zostaiącemi rad-
„ bym w zamianie oddał. i t d. (g)

(g) Hiftorya Chodkiewicza w Tom: I. na karcie 175.



Takowe czyny, na których pewnie nie schodziło i Hetmanom wyżey odemnie wspomnianym i innym Rycerzem Polskim, nie sąż to czyny do kochania? O takich to właśnie Wodzach rzekł Cicero do Cezara w mowie za Marcellem: że takowe dzieła Rycerskie, mądrością, sprawiedliwością, łaskawością miarkowane czynią to, iż tych, którycheśmy nigdy niewidzieli, z serca kochać poczynamy (h) A jakoż takich mężów niekochać, którzy nietylko kilkadziesiąt złotych, ale też majątek, zdrowie & *animam suam ponunt pro amicis*? Jeśli to powodem jest, jako jest w rzeczy samey do kochania, że się kto przyłożył do rolnictwa pomnożenia, jakoż barziefy niema być powodem, gdy kto niebezpieczeństwem własnego życia zasłonił cały kray lub Prowincyą od spustoszenia? Od spustoszenia, náprzykład, takiego lub podobae-

(h) Cum aliquid clementer, mansuete, iuste, moderate, sapienter factum, in iracundia praesentim, quae inimica est consilio & in victoria quae natura insolens & superba est, aut audimus, aut legimus quo studio incendimur non modo in gestis rebus; sed etiam in fictis, ut eos saepe, quos nunquam vidimus, diligamus.



go, nad jakim ubolewa Kochanowski.

*Wieczna sromota i nienagrodzona
Szkoda, Polaku, ziemia spuściszona
Podolska leży*

Nie będzie ten wart naszego szacunku i miłości, który męstwem swym i odwagą poratował spółobywatela zięństwa i niewoli nad śmierć samę froższą? Z niewoli naprzykład takiej, o jakiej namienia Odachowiki, stając przed Krolem w sprawie Xiążęcia Dymitra Sienguszką, ku którego zalecie i to przywiódł: iż dwadzieścia „ Szlachciców z żonami i dziećmi, które „ powiązane, jako bydło gnano, w polach „ głęboko Tatarom odbił: powiedzą, prawi, toż samo przed Wafzą Królewską „ Mością stanawszy, iż od Xiążęcia Dymitra „ żywot darowany mają, a iż nietylki „ szyli sobie nigdy niebożęta miłey oglądac „ Oycyzny (i) A małoż w wyższych „ wiekach takich było mężów, których „ męstwu tak towarzyszyła ludzkość i ła-

(i) Dzieje Zygmunta Augusta przez Gornickiego na karcie 94.



„ godność , iż trudno zgadnąć , co prze-
 „ wyższało.

Tu mi prawie w oczach stajesz , któryś mi nie raz w słodkiej stawał pamięci wiekopomney sławy i naśladowania godny, Michaie Skoraszewski Chorąży Poznański, Starosta Bydgoski , który niewiem , gdzieś się większym Mężem pokazał ; czyli gdyś w Radzie doistoyności Marszałka Seymowego przezornie i mądrze sprawował ; czyli gdyś przez czterdzieści lat w obozie we wszystkich wyprawach przeciw Szwedom, Tatarom i Kozakom , przeciw Moskwie , przeciw Turkom mężnie wojował , czyli gdyś w Domu własnym ubogie żywił i opatrował . Niewiem , czyś jest większym z tego , żeś pod Chocimem w oczach Jana III. między pierwszymi na wałach nieprzyjacielskich stanął ; czyli z tego , żeś chorych poddanych swoich potrawami z stołu swego obfylał i karmił ? Niewiem , który głos twój słodszy , czyli , gdyś umierając , mówił ; *O Boże mój ! na łóżku gnuśnym umieram , w domu a nie na koniu pod Wiedniem ! szukałem przez lat kilka*



dziesiąt śmierci, a nie potkała mięw potu
O jakbym był rad tę garść krwi mojej za
wiarę S. i Oyczyznę przelał! Czyli gdyś
w Uniwersale do Pułku swojego owe pa-
miętne słowa pisał: *W ciągnieniu, które
ma być najprostsze, za ubogimi ludźmi
upraszam, żebyśmy bez najmniejszego u-
ciążenia i pobocznych chlebow, które z łaski
Bożej do tych czas w tym pułku nieby-
ły, posli, aby nas Bóg błogosławił.* (k)
A małoż tak cnotliwie, czyli tak dobro-
tliwie mężnych w wyższych wiekach mia-
ła Oyczyzna Rycerzów, z których każde-
mu to słusznie przypisaćby można, co o-
wemu Samsonowemu lwowi: *de forti egres-
sa est dulcedo* (l) z mocnego wyszła słod-
kość, którzy to w boju potykając się mę-
żnie z nieprzyjacielem, pokazali się być lwa-
mi, a w pokoju zachowując uprzejmą ku
swey braci miłość, ku poddanym, ku nę-
dznym litość, niby cichemi barankami.
Lecz o tych dosyć, którzy lubo we krwi

K

(k) Niesiecki w Tomie IV. (l) Judic: 14. v. 14.



zbroczyli swe ręce, nieprzeftali iednak być dobroczyńcami plemienia ludzkiego.

V. A owych niemamże policzyć także w rzędzie dobroczyńców, którzy w czasie powietrza częftokroć w wyższych wiekach przydarzonego nędzny lud żywili, opatrowali, leczyli, a umarłych grzebli. i na tey poftudze zdrowie i życie kładli. A małoż takich heroiczných mężów było? Na tey eś poftudze, mówi X Skarga, (m) tu w Krakowie naimilszy mój Warzewicki zdrowie fwoje położył. (n) A małoż takich było Warzewickich? wyliczać mi ich trudno, * bom i tak podobno iuż wyizedi z gra-

(m) w Probie wtórey Zakonu Sec: Jesn w Roz: III. na kar: 177.

(n) Stanisław Warzewicki Syn Kasztelana Wyżogrodzkiego wielkiej nauki i przymiotow osobliwych mąż, odprawił za Zygmunta Augusta legacye do Turck i innych Państw, z wielką swą zalecią. Był Sekretarzem Koronnym, a gdy mu tenże Król Insulę ofiarował, wstąpił do jezuitow Zgromadzenia w Rzymie, zkąd do Oycyzny powróciłszy wiele prac dla Kościoła i Oycyzny swej podjął, które zamknął tą heroiczną śmiercią.

*poległo ich w czasie iednego tylko powietrza roku 1710 na tey heroiczney poftudze w Koronie i Litwie blisko stu.



nic tey krótkości, którą sobie zamierzył.

Wyznaię, iż mię chętką niejakaś uniośła odnowienia pamiętki tych mężów, którzy za dni swoich byli w pochwaleniu, przeto

iż byli, wedle piśma Bożego, ludźmi miłosierdzia: *Viri misericordia*. A jako, odpowiadając na pytanie W. Pana, oddałem

sprawiedliwość zacnym Przodkom, co iędynam było zamiarę piśma mojego, tak oddaę

oraz wżysłtkim zacnym mężom, którzy w terażnieyszym wieku piśmem, radą,

i pomocą, mówieniem i działaniem przykładają się do ludzkości, dobroczynności,

i litości, ofobliwie nad stanem krajo- wi naypożytecznieyszym, oraz politowania naygodnieyszym, stanem rolniczym: oddaę

sprawiedliwość ofobliwie tym wiekopomney chwały godnym Mężom, których uczony i gorliwy Autor *o poddanych Pol-*

skich zaraz na wstępie dzieła swojego za przykład dobroczynności ku poddanym wystawił. Spodziewam się, że i W. Pan; któryś mi dał okazyą do piśma tego, w ich ślady wstąpisz: owszem pewien iestem, że



to uczynisz, jeśli nie tych, co go otaczają, których oczy do okrucieństwa przywykły, a serce iak Faraona, otwardniało *Induratum est cor; non vult dimittere populum*, ale głosu wszystkich uczonych, których w tym piśmie porządkiem wieków mu wystawiłem; głosu na resztę serca swego posłuchać raczysz. Ten ci to sam głos w sercu Jego niejako dał się słyszeć, kiedyś się w liście swym mię pytał, czyliby to rzecz była podobna, aby nieczułość ku poddanym w wyższych wiekach mimo głosu Religii i przyrodzenia, mogła tak powszechnie opanować serca Polaków; iżby uczeni nawet tą zarazą mieli być przeięci?

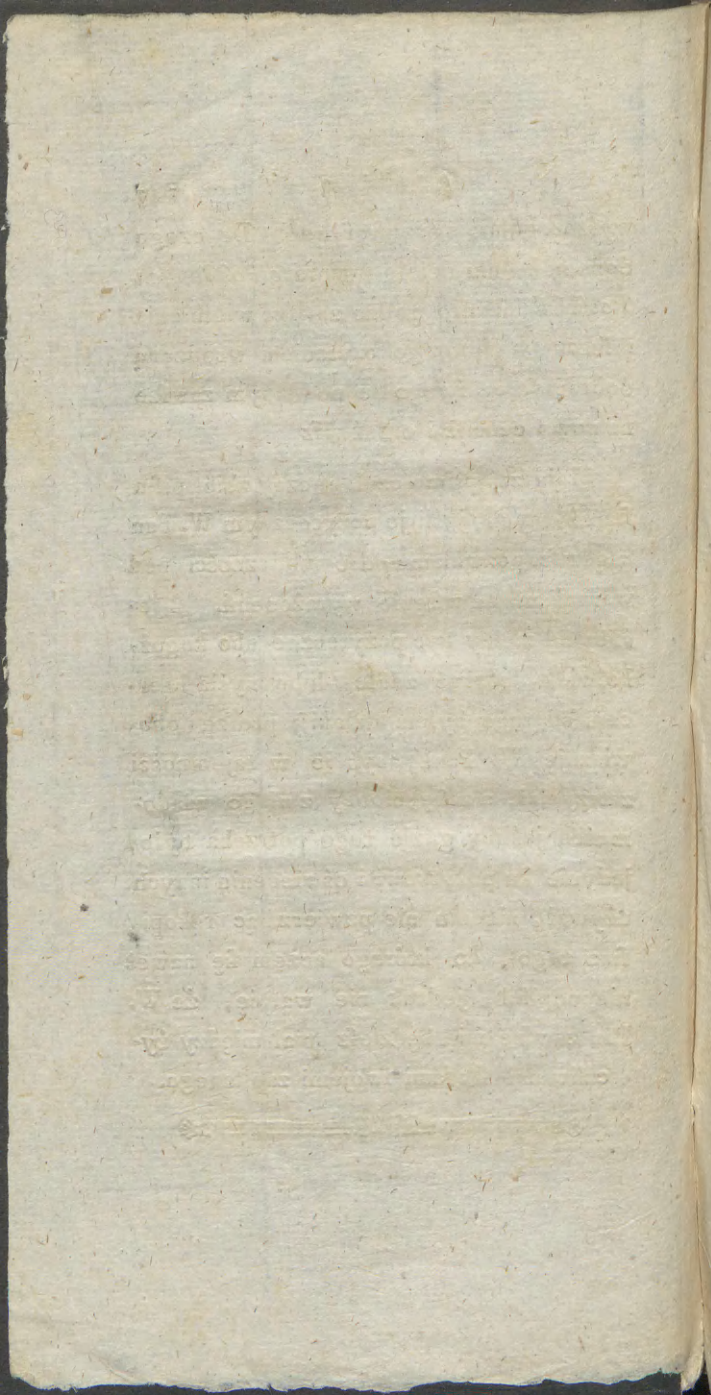
Uśluchayże W. Pan tego głosu, jeszcze raz radzę, a uczyni to, nim Najwyższa Zwierzchość krajowa ten stan urządzi, co uczynić możesz, co uczynić powinienes. Bądź swych poddanych bardziej Oycem, niżeli Panem, nie mówię tyranem. Roztropność jego na szali wszystko ważąca potrafi to powszechne prawidło



wyszczegulnić i przystofować. Do czego dopomoże mu dzieło Autora o *Poddanych Polskich*, dzieło godne zawsze wielbienia i szacunku, którego czytaniem wrodzoną dobroć serca swego ku poddanym zawsze na nowo ocucisz i orzeźwisz.

Moje zaś piśmo czyli raczey zbiór piśm starożytnych, jeśli je pożytecznym W. Pan osądzi, pozwalam podać publiczności pod warunkami na wstępie wyrażonemi. A jeśli by się mniey być pożyteczne abo kogożkolwiek dotykać zdało (lubo myślą i sercem od tego byłem daleki) proszę i obowiązuję W. Pana, abyś je w tajemności zatrzymał, a zasięgnionej z niego wiadomości, jeśli by gdzie tego potrzeba było, jedynie ku pożytkowi i oświeceniu innych używał, nikomu nie powierzając rękopiśma tego, do którego aczem się nawet nie podpisał, jednak nie wątpię, że W. Pan zawsze mię będziesz miał między życziwemi sługami swojemi zapisanego.







„ płaciło, Mógłbym niemało o tym przy-
„ kładów przywieść, ale żaden nie jest
„ tak oyczytych dziejów nie świadom, iż-
„ by tego nie wiedział; żaden oraz nie jest
„ tak przeciwnym prawdzie, iżby temu
„ zaprzeczył. Wiele tu niemówię, cobym
„ mógł mówić.

Lecz tym samym, że i ja przeciwnym praw-
dzie być nie chcę, muszę tu krótką prze-
rwę uczynić przywiedzonego pisma, i wy-
znać, że tak jawne i oczywiste poddanych
zabójstwa za psa zwłaszcza iednego, w
tym wieku słyścić się nie daią; z tym wszyst-
kim, prawdy się trzymając, niemożna też
zaprzeczyć, iż teraz biedni kmiotkowie
giną nieraz tak nikczemnie, że mo-
żna o nich owego pospolitego wyrazu użyć,
że zginął za psa: ten za wóz siana Pańskiego
na łące, ów za kawał drzewa Pańskiego w
lesie, którego mu Pan gwałtem bronić ka-
zał od Sąsiada, mniey ważąc życie człeka

mores! luerunt. Possem plurima hujus rei exempla
commemorare, sed nemo ita est in patria hospes ut
hæc ignoret; nemo adeo veritatis hostis ut neget.
Multa dicenda hic non dico.

K. S. LEGONIA
MARCINA ZAMOYSKIEGO



nizeli wóz siana, lub kłodę: abo że mu
 potrzeba dla lepszej prawności, aby czło-
 wiek był zabít. Będą, ciefzy się kopy, bę-
 dzie i wieża: sprawa zrobiła się kryminal-
 na. O Boże! co tego biednego ludku w ka-
 żdym roku wybiią, wystrzelaia! Niech
 wyświadczą obdukcyę i prezentacyę po kan-
 cellaryach; a kto zliczy wiele ich zaraz
 na mieyscu, na gruncie, jako zowią diffe-
 rencyinym, miasto kopca, zagrzebia! Przy-
 daymyż ieszcze i owych nędznie tam i ow-
 dzie ginących, którym lubo Pan ani mie-
 cza ani stryczka do szczy nieprzyłożył, ani
 zacząwiczyl, iednakże, tak dobrze jak za-
 bił. A to iak? *Non pavisti, occidisti*: Nie
 karmiłeś, tym samym zabiłeś. Pliarnia tu-
 czna została, a połowa wsi od głodu i nę-
 dzy wymarła. Taka to nasza ludność. Wra-
 cam się do ciągu pisma czyli dalszey nauki u-
 czonego Professora, który oświadczywfzy
 się że wiele, cobymógł mówić i wyszczegul-
 nić względem niegodziwego postępowania
 z poddanemi, niemówi; pewnie przez
 wzgląd i poszanowanie narodu; dwuch ie-

KSIĘGOZBIÓR
 MARCINA ZAMOYSKIEGO

2288-42
 2288 -KZ

KSIĘGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO

-KZ

